

JULIUSZ ROGOWSKI

Instytut Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
Collegium Historicum, ul. Święty Marcin 78, 61-809 Poznań  
Polska - Poland

## NAUCZYCIEL CESARZA. AUZONIUSZ W *GRATIARUM ACTIO*

ABSTRACT. Rogowski Juliusz, *Nauczyciel cesarza. Ausoniusz w „Gratiarum actio”* (Teacher of the Emperor. Ausonius in the *Gratiarum actio*).

This article contains an analysis of the *Gratiarum actio* of Ausonius and examines the way, in which speaker and former teacher of the Emperor Gratian presents himself. Ausonius is very proud of the position which he achieved and he uses different arguments to make this position clear. He explains all his honors and political career as a result of being tutor to the young Augustus. Gratian is bound to him by obligations of *pietas*, so that the self-presentation of Ausonius makes no damage to the picture of the Emperor.

Key words: Ausonius, *Gratiarum actio*, Gratian, late Roman panegyrics.

Nauczanie może być źródłem szczególnego rodzaju satysfakcji, co potwierdzi zapewne każdy, kto wystąpił w roli nauczyciela. Podstawą tej satysfakcji jest przede wszystkim świadomość, iż w procesie kształcenia w istotny sposób wpływamy na czyjeś życie. O rozmiarze usatysfakcjonowania decydują rozmaite czynniki. Postępy czynione przez uczniów, społeczne uznanie czy odpowiednie wynagrodzenie należą pewnie do najważniejszych spośród nich. W niektórych przypadkach bywa też tak, iż powodem dodatkowego zadowolenia jest dla nauczyciela pozycja społeczna, którą zajmują jego uczniowie lub do objęcia której są oni przeznaczeni. Aspekt ten trudno wprawdzie wyodrębnić w społeczeństwach demokratycznych, gdzie wszystkich obywateli (przynajmniej teoretycznie) traktuje się jednakowo, z całą wyrazistością występuje jednak, kiedy zajmujemy się społecznościami tradycyjnymi. Szczególnie interesującą grupę stanowią pod tym względem nauczyciele, którym powierzono kształcenie następców tronu. Dzięki niezwykle statusowi uczniów zajmują oni wyjątkową pozycję. Świadczy o niej nie tylko osiągnięty prestiż, majątek czy nawet polityczne wpływy. Ich wyjątkowość leży przede wszystkim w fakcie, iż znajdują się w pozycji uprzywilejowanej zarówno wobec reszty społeczeństwa, jak i przyszłych

władców. Odpowiadają bowiem za ich kształcenie, do pewnego więc stopnia mogą się uważać za „twórców” przyszłych monarchów. O wynikających z tej sytuacji konsekwencjach rzadko możemy usłyszeć od samych nauczycieli. Istotny wyjątek stanowi pod tym względem Decymus Magnus Auzoniusz, wychowawca cesarza Gracjana<sup>1</sup>.

Auzoniusz (ok. 310 – ok. 393/4 r. n.e.) znany jest nam dzisiaj przede wszystkim jako poeta, a miano to zawdzięcza on w głównej mierze sławie wiersza *Mosella*. Nie ujmując nic z czaru oraz artyzmu tego utworu, należy zauważyć, że zapewne nie doszłoby do jego napisania, gdyby cesarz Walentynian I nie wezwał Auzoniusza na dwór w Trewirze i nie powierzył mu kształcenia następcy tronu<sup>2</sup>. Wydarzenie to diametralnie odmieniło egzystencję Auzoniusza i postawiło przed wyzwaniem – w tym także natury literackiej – których się raczej nie spodziewał, a które sprawiły, że jego imię jest nam w ogóle znane.

W momencie przybycia na dwór cesarski Auzoniusz miał około 60 lat i dość prostą – by tak rzec – biografię. Przez całe swe życie związany był z rodzinną Burdigalą (dzis. Bordeaux) i tam też pracował jako nauczyciel gramatyki oraz retoryki. O jego twórczości z tego długiego okresu wiemy niewiele, ale zdaje się, że była ona dość skromna<sup>3</sup>. Po przybyciu do Trewiru wszystko uległo zmianie: jego uczniem został następca tronu z tytułem augusta, dworska atmosfera dała impuls do bogatej twórczości, zaś czytelnikami jego utworów stali się władcy oraz polityczne elity. Z czasem przyszła też kolej na stanowiska i karierę<sup>4</sup>. Jeszcze za panowania Walentyniana objął

<sup>1</sup> Podstawowe informacje na temat Auzoniusza zob. F. Marx, *Ausonius* 3, RE II, 2562-2580. Z nowszej literatury bardzo pomocny, zwłaszcza ze względu na obszerną bibliografię, jest tekst: W.-L. Liebermanna, *D. Magnus Ausonius. Biographie, Das Werk, Bedeutung, Rezeption*, [w:] *Restauration und Erneuerung. Die Lateinische Literatur von 284 bis 374 n. Chr.*, hrsg. von R. Herzog, Handbuch der Lateinischen Literatur der Antike, Bd. V, München 1989, s. 277-308. W języku polskim: M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres cesarstwa*, Warszawa 1992, s. 505-517; J. Mantke, *Ausonius, Decimus Magnus*, [w:] *Słownik pisarzy antycznych*, pod red. A. Świderkówny, Warszawa 2001, s. 106-109. Pragnę w tym miejscu podziękować pierwszemu Czytelnikom tego tekstu, Profesorom K. Ilskiemu i J. Pigoniowi, których życzliwe uwagi pozwoliły mi wyeliminować poważniejsze błędy i nieścisłości.

<sup>2</sup> Data jego przybycia na dwór cesarski nie jest dokładnie znana. Opinie historyków obejmują przedział czasowy od 364 po 369 r. Najnowsza dyskusja na ten temat zob. A. Coşkun, *Die „gens Ausoniana“ an der Macht. Untersuchungen zu Decimus Magnus Ausonius und seiner Familie*, Oxford 2002 (*Prosopographica et Genealogica*, vol. 8), s. 37-40.

<sup>3</sup> Uważa tak większość badaczy, nieco inne stanowisko zajmuje H. Sivan, *Ausonius of Bordeaux. Genesis of a Gallic Aristocracy*, London – New York 1993, s. 158-161.

<sup>4</sup> Zagadnienie to prześledził ostatnio Coşkun, op. cit. Wcześniej uczynili to: L. A. A. Jouai, *De magistraat Ausonius*, Nijmegen 1938; J. Matthews, *Western Aristocracies and Imperial Court, AD 364-425*, Oxford 1975, s. 56-87; H. Sivan, op. cit., s. 119-141. Od niedawna o karierze Auzoniusza możemy przeczytać także w języku polskim, zob. Sz. Olszaniec, „Comites consistoriani” w wieku

Auzoniusz funkcję „kwestora Świętego Pałacu”, przez co stał się odpowiedzialny za proces legislacyjny. Błyskotliwy awans nabral tempa po śmierci tego cesarza (jesienią 375 roku), kiedy władzę na rzymskim Zachodzie objął 16-letni Gracjan. Były wychowawca – czy to poprzez wpływ, jaki na swego podopiecznego wywierał, czy też dzięki zaufaniu, którym ten ostatni go obdarzał – stał się wtedy figurą o niebagatelnym znaczeniu politycznym. Miarą osiągniętej przez niego pozycji mogą być nominacje krewnych i przyjaciół na kluczowe stanowiska w administracji, jak i jego własny *cursus honorum*: po złożeniu urzędu kwestora (377) mianowany został prefektem Galii, Italii oraz Iliryku, zaś szczyt jego kariery nastąpił w roku 379, kiedy to objął konsulat – najbardziej pożądaną godność w Cesarstwie. Możemy więc stwierdzić, że w stosunkowo krótkim czasie Auzoniusz skumulował w swych rękach znaczny zakres władzy i stał się bardzo wpływową osobistością. Do jego zawrotnego awansu zapewne nigdy by jednak nie doszło, gdyby nie fakt, że był wychowawcą Gracjana.

O nauczycielskiej profesji, która ze szkoły w Burdigali doprowadziła go na cesarski dwór i szczyty władzy, wspomina Auzoniusz często<sup>5</sup>. Jest niezwykle dumny, że jego uczniem był „władca całego świata”<sup>6</sup>. Nie ukrywa też, iż dzięki niemu doszedł do najwyższych godności w państwie<sup>7</sup>. Ta interesująca zależność znalazła swój najdobitniejszy wyraz w *Mowie dziękczynnej* (*Gratiarum actio*), którą wygłosił Auzoniusz w związku z objętym konsulem. Tekst ten chciałbym uczynić podstawą moich rozważań, zaś ich myślą przewodnią *sposób, w jaki zaprezentował Auzoniusz samego siebie*. Nie zamierzam przy tym omawiać tego zagadnienia w stopniu wyczerpującym, gdyż jego obszerność wymaga znacznie większej uwagi, niż mogę mu poświęcić w ramach niniejszej pracy. Pragnę tylko zasygnalizować jego najbardziej istotne momenty i opatrzyć je krótkim komentarzem<sup>8</sup>.

---

IV. *Studium prosopograficzne elity dworskiej Cesarstwa Rzymskiego 320–395 n.e.*, Toruń 2007, s. 339–349. Podstawowe informacje znaleźć można w PLRE (*Ausonius* 7, vol. I, s. 140–141).

<sup>5</sup> Zob. szczególnie *Praefatio* I (*Ausonius lectori salutem*), 15–38; *Protrepticus ad nepotem* 66–88, a także zbiór *Commemoratio Professorum Burdigalensium* – unikatowe świadectwo zawodowej godności.

<sup>6</sup> Zob. m.in. *Praefatio* I, 29–34: „cedo tamen fuerint fama potiore magistri, / dum nulli fuerit discipulus melior. / Alcides Atlantis et Aeacides Chironis, / paene Iove iste satus, filius ille Iovis, / Thessaliam Thebasque suos habuere penates: / at meus hic toto regnat in orbe suo”. Tu i dalej korzystam z wydania Greena: *Decimi Magni Ausonii Opera. Recognovit brevique annotatione critica instruxit R.P.H. Green, Professor Humanitatis in Universitate Glasguensi*, Oxford 1999 (*Scriptorum Classicorum Bibliotheca Oxoniensis*).

<sup>7</sup> Zob. *Praefatio* I 35–38; *Protrepticus ad nepotem* 82–93; myśl ta dominuje w całym *Gratiarum actio*, tu najważniejsze fragmenty: II.7, II.10–11, III.12–15, IV.16–17, V.21–22, VI.29, VII.30–31, VIII.40, XVIII.80–83.

<sup>8</sup> Muszę w tym miejscu zaznaczyć, że nie jestem pierwszą osobą, którą zaintrygowała obecność Auzoniusza w jego *Gratiarum actio*. Całkiem niedawno ukazał się artykuł M. Lollie-

Jest rzeczą dość nietypową i może kontrowersyjną, by mowę będącą cesarskim panegirykiem analizować pod kątem sposobu, w jaki prezentuje swoją osobę sam mówca. Zadaniem takiej mowy jest przecież pochwała władcy i teoretycznie nie ma w niej miejsca dla kogoś innego. Uwaga ta stosuje się do większości znanych nam panegiryków. Ten jednak rodzaj oracji, jaki reprezentuje *Gratiarum actio*, stanowi w moim przekonaniu pewien wyjątek. Przykładów łacińskich mów dziękczynnych znamy wprawdzie zbyt mało, by przeprowadzać szersze badania porównawcze<sup>9</sup>, pewne ogólne spostrzeżenia można jednak poczynić.

Ze swej natury i przeznaczenia *gratiarum actiones* były mowami pochwalnymi (*encomia*), przynależnymi do gatunku wymowy popisowej (*genus demonstrativum vel epidicticum*), stąd też wielu badaczy nie widzi podstaw, by jako gatunek odróżniać je od panegiryków ku czci cesarza<sup>10</sup>. W istocie: logika sytuacji, w której znajdował się dziękujący mówca, nieuchronnie prowadziła go do tego, by wyrażając wdzięczność za otrzymane łaski, chwalił i komplementował swego dobroczyńcę. O ile jednak większość okazji do wygłoszenia cesarskiego panegiryku powiązana była bezpośrednio z osobą władcy – z odniesionym przez niego zwycięstwem, rocznicą sprawowania rządów, urodzinami, objęciem konsulatu itd.<sup>11</sup> – o tyle punktem wyjścia dla *gratiarum actio* było cesarskie dobrodziejstwo doświadczone w sposób mniej lub bardziej bezpośredni przez samego

---

go, który swojemu zdziwieniu dał wyraz już w tytule – *Ausonius: die „Gratiarum actio ad Gratianum imperatorem” und „De maiestatis laudibus”*. *Lobrede auf den Herrscher oder auf den Lehrer?*, REL 65, 2006, s. 707-726. Z tekstem tym zapoznałem się dopiero po ukończeniu własnego szkicu i dane mi zostało odczuć zarówno pozytywne, jak i negatywne strony tejże sytuacji: w poglądach Lolliego znalazłem potwierdzenie wielu moich własnych spostrzeżeń, musiałem jednak zrezygnować z pretensji do tytułu pierwszego, który je głośno sformułował. Pomimo generalnej zbieżności naszych poglądów zachodzą między nami dość istotne różnice, wynikające przede wszystkim z odmiennych metod pracy i innych założeń. Konsekwencje tego widoczne są w wyciągniętych przez nas wnioskach. Kilka trafnych spostrzeżeń poczynił też A. Coşkun, op. cit., s. 44-46, oraz R. Rees, *The Private Lives of Public Figures in Latin Prose Panegyric*, [w:] *The Propaganda of Power. The Role of Panegyric in Late Antiquity*, ed. by M. Whitby, Leiden – Boston – Köln 1998, s. 95-97.

<sup>9</sup> W grupie tej znajdują się przede wszystkim mowy dziękczynne za konsulat: Pliniusza z roku 100, Klaudiusza Mamertynusa z roku 362 (*Pan. Lat.* III [XI]), Kwintusa Aureliusza Symmachusa (w imieniu ojca) z 375 r. (*Or.* IV) oraz Auzoniusza z 379 r. Zachowane przykłady stanowią zaledwie nikły ułamek wszystkich *gratiarum actiones pro consulatu*, które wygłoszono w starożytności, zob. S. MacCormack, *Latin Prose Panegyrics*, [w:] *Empire and Aftermath. Silver Latin II*, ed. by T. A. Dorey, London – Boston 1975, s. 149.

<sup>10</sup> Zob. M. Mause, *Die Darstellung des Kaisers in der lateinischen Panegyrik*, Stuttgart 1994, s. 39: „Eine Dankrede für ein vom *princeps* verliehenes Konsulat konnte nicht frei von Schmeichelei auf eben diese Person sein. Es ist von daher wenig hilfreich, Panegyricus und *gratiarum actio* als Gattung voneinander zu trennen”.

<sup>11</sup> Okazje do wygłoszenia cesarskich panegiryków omawia ogólnie S. MacCormack, op. cit., s. 154-159; M. Mause, op. cit., s. 36-40.

mówcę<sup>12</sup>. Przedmiot i intencja mowy pozostawały więc te same (pochwała cesarza), inne było jednak „źródło inspiracji”. Ono zaś wpływało na kompozycję: jako szczególny beneficjent cesarskiej łaski mógł retor egzemplifikować wspaniałość władcy, odwołując się do własnego przypadku. Mógł więc powiedzieć też coś o sobie. Informacje te były oczywiście odpowiednio dostosowane do kontekstu i w niczym nie uszczuplały panegirycznej wymowy utworu – wręcz ją wzmacniały – ich wprowadzenie powodowało jednak, że korzystał na tym nie tylko wizerunek cesarza, lecz także samego mówcy.

Zakres, w jakim mógł on sobie pozwolić na odwoływanie się do własnego przypadku, był rozmaity. Zależał od wielu czynników, wśród których najistotniejsza rola przypadała relacjom łączącym go z cesarzem, aktualnej sytuacji politycznej oraz celom, jakie dana mowa miała osiągnąć. Nie bez znaczenia pozostawał także styl i temperament samego retora. To właśnie zmienność powyższych czynników przyczyniła się, moim zdaniem, do tego, że zachowane *gratiarum actiones* znacznie się między sobą różnią. Utwory te są mocno osadzone we właściwym każdemu kontekście i ich interpretacja wymaga bardzo dobrej znajomości realiów.

*Gratiarum actio* Auzoniusza stanowi pod tym względem przypadek szczególnie interesujący. Przystępując bowiem do wygłoszenia *Mowy*, Auzoniusz występował nie tylko jako konsul przed cesarzem czy nawet sprawdzony doradca przed władcą, u boku którego stał przez szereg lat. Był on dodatkowo nauczycielem, który przemawiał przed dawnym wychowankiem. Okoliczność ta stawiała go w wyjątkowej pozycji i wpływała na jego *Mowę* w stopniu zasadniczym. Przekonują o tym już pierwsze słowa *Gratiarum actio*, których analiza może posłużyć za pewnego rodzaju wprowadzenie w poruszoną problematykę.

*Mowa* Auzoniusza rozpoczyna się nadzwyczaj prosto: „Ago tibi gratias, imperator Auguste, si possem etiam referrem” (I.1) – bez retorycznej finezji oraz wyszukanych hiperboli<sup>13</sup>. Na tak mało okazały początek może sobie pozwolić osoba pewna siebie, która nie drży przed audytorium i – co ważniejsze – przed samym cesarzem. Obecna w tych słowach powściągliwość

---

<sup>12</sup> Podobnie widzi tę sprawę H. Gutzwiller w swym komentarzu do *Mowy* Klaudiusza Mamertynusa (*Die Neujahrsrede des Konsuls Claudius Mamertinus vor dem Kaiser Julian. Text, Übersetzung und Kommentar*, Basel 1942, s. 92-102). Nie jest wykluczone, że o różnicach między panegirykiem a *mową* dziękczynną myśli sam Auzoniusz, kiedy w *Gratiarum actio* XIII.61 stwierdza: „existimant enim, cum ea quae ad grates agendas pertinebant summatis et tenuiore filo, sicut dicitur, deducta libaverim, aliqua me etiam de maiestatis tuae laudibus debere perstringere” [wyróżnienie – J. R.]. Odmienność *Gratiarum actio* Auzoniusza od schematów rządzących panegirykami podkreśla bardzo mocno M. Lolli, op. cit., s. 719-723.

<sup>13</sup> Podobne spostrzeżenie czyni M. Lolli, op. cit., s. 707; zob. także *The Works of Ausonius*, ed. with Introduction and Commentary by R. P. H. Green, Oxford 1991, s. 539.

nie jest przy tym wyrazem lekceważenia władcy, wręcz przeciwnie – jest ona odzwierciedleniem bliskości z nim. Auzoniusz nie mówi jednak o zażyłości z Gracjanem wprost, przynajmniej nie w tym miejscu. W kolejnych zdaniach swojej *Mowy* woli raczej w pełen pokory sposób podkreślić dystans, który oficjalnie dzieli go od osoby cesarza. Dlatego też już na początku stwierdził: „si possem, etiam referrem” – chciałby się odwdziaczyć, lecz wie, że jest to niemożliwe; odwdzięczać się sobie mogą bowiem tylko osoby o równym statusie, tymczasem przepaść dzieląca go od władcy jest po prostu zbyt wielka (I.1). „Quod solum igitur nostrae opis est, gratias ago” – „Więc składam dzięki, to jedno tylko jest w mojej mocy” (I.2). W tych, a w sposób jeszcze bardziej dobitny w kolejnych słowach kreśli Auzoniusz obraz władcy, który wyraźnie stoi ponad resztą ludzi, a dzięki swemu dobroczynnemu działaniu odbierany jest przez nich jako istota boska. Jego łaska sięga bowiem wszędzie, napelniając każdego jednakową radością (I.2-5). Mówca pragnie zatem dziękować cesarzowi tak jak Bogu: nie w potoku słów, lecz w „bogactwie uczuć”; i nie tylko w momencie wygłaszania mowy, lecz bezustannie (I.2). Swej wdzięczności nie stawia żadnych granic, ponieważ cesarz nie stawia ich, wyświadczając swoje dobrodziejstwa (I.2).

Wczytując się w wyżej zreferowane słowa, stajemy na znajomym gruncie. Przeniesienie władcy w boskie sąsiedztwo czy wręcz utożsamienie go z bóstwem znane jest nam dobrze z innych późnoantycznych panegiryków<sup>14</sup>. I nie byłoby może w tym fragmencie nic nadzwyczajnego, gdyby rozważania nad niezwykłością cesarza nie były co jakiś czas przerywane prostym, ale jakże wymownym zwrotem: *ago tibi gratias* – w ciągu dwóch minut od rozpoczęcia mowy użył go Auzoniusz trzykrotnie, nie bacząc na zarzut niskiego poziomu umiejętności oratorskich (II.6). Swoboda, z jaką przemawia, cechuje człowieka pewnego siebie, dobrze znającego rzeczywistość, w której przebywa, i świadomego swej niezwykłej pozycji.

Gra tych dwóch elementów – bliskości i dystansu – kształtuje całą *Mowę*. Jej podstawą jest zaś prosty fakt, iż mówca był nauczycielem panującego cesarza. W dalszej części tego artykułu pragnę prześledzić jej bieg, zgodnie z dynamiką i porządkiem, które nadał jej sam autor.

Dla słuchacza czy też czytelnika, który nie jest zaznajomiony z faktami leżącymi u podstaw kariery Auzoniusza, źródło jego pewności siebie staje się zrozumiałe dopiero wówczas, gdy wspomina on o kategorii, w ramach której interpretuje swoją nominację. Kategorią tą jest cesarska *pietas*<sup>15</sup>,

<sup>14</sup> Na ten temat zob. m.in.: L. Beranger, *L'expression de la divinité dans les Panegyriques Latins*, MH 27, 1970, s. 242-254; B. Saylor Rodgers, *Divine Insinuation in the „Panegyrici Latini”*, „Historia” 35, 1986, s. 69-104.

<sup>15</sup> Uwagę na to zwrócił też A. Coşkun, op. cit., s. 45.

a przekonujemy się o tym, kiedy niedługo po rozpoczęciu *Mowy* wymienia Auzoniusz rozmaite tytuły noszone przez Gracjana i do każdego z nich podaje krótkie uzasadnienie (II.7). Doszedłszy do określenia *piissimus*, wskazuje pięć przyczyn, za których sprawą tytuł ten jest, według niego, w pełni uzasadniony: pierwszą z nich jest konsekracja zmarłego ojca (*pater divinis honoribus consecratus*)<sup>16</sup>, drugą – dopuszczenie do rządów młodszego brata (*instar filii ad imperium frater ascitus*)<sup>17</sup>, trzecią – pomszczenie stryja (*a contumelia belli patruus vindicatus*)<sup>18</sup>, zaś dwie ostatnie odnoszą się do samego mówcy: dowodem *pietas* Gracjana jest dla Auzoniusza fakt, iż wspólnie z synem mógł on sprawować prefekturę (*ad praefecturae collegium filius cum patre coniunctus*)<sup>19</sup> oraz że jako były nauczyciel mianowany został konsulem (*ad consulatum praeceptor electus*)<sup>20</sup>. Nie jest to jedyny fragment, w którym swoją polityczną karierę tłumaczy Auzoniusz w ramach pojęcia *pietas*. Podobnie czyni w akapicie VIII.39<sup>21</sup>, zaś szczególnie wymownym dowodem na jego pogląd w tej sprawie jest fakt, iż przez zawołanie *piissime* zwraca się do Gracjana w zasadzie tylko wtedy, gdy nawiązuje do myśli o swej nominacji<sup>22</sup>. Trudno o bardziej wyraziste powiązanie.

<sup>16</sup> Walentynian I zmarł 18 listopada 375 roku, zob. Amm. Marc. XXX,6.1-6, Sokr. IV,31.1-7 (okoliczności śmierci), Amm. Marc. XXX,10.1 (uroczystości pogrzebowe – Ammianus nie wspomina przy ich okazji o Gracjanie, ale Auzoniusz może tu mieć na myśli jakiś odrębny akt).

<sup>17</sup> Walentynian II, wyniesiony do rangi augusta jako czteroletnie dziecko, 22 listopada 375 r., zob. Amm. Marc. XXX,10. Użyty przez Auzoniusza czasownik (*asciscere*) maskuje fakt, iż elekcja Walentyniana odbyła się bez porozumienia z jego starszym bratem. Doszło do niej nad Dunajem, krótko po niespodziewanej śmierci Walentyniana I, a Gracjanowi została przedstawiona jako fakt dokonany. Auzoniusz interpretuje wydarzenia z korzyścią dla swego wychowanka, a ponadto stawia go w pozycji nadrzędnej względem młodszego brata (*instar filii*). O reakcji Gracjana na wieść o elekcji nad Dunajem zob. Amm. Marc. XXX,10.6, Sokr. IV,31.7, Filostorg. IX,16, Zonar. XIII,17.2-6.

<sup>18</sup> Walens poległ w bitwie pod Adrianopolem 9 sierpnia 378 r., dokładne okoliczności jego śmierci nie są znane, zob. przede wszystkim Amm. Marc. XXXI,13.

<sup>19</sup> Wspólna prefektura Auzoniusza i jego syna Hesperiusza była przypadkiem bez precedensu. O jej fenomenie zob. A. H. M. Jones, *Collegiate Prefectures*, JRS 54, 1964, s. 78-89.

<sup>20</sup> Auzoniusz nie mówi wprawdzie, że w tym oraz w poprzednim przypadku chodzi właśnie o niego, jest to jednak element retorycznej gry, którą prowadzi aż do V.24. Zagadnienie to omawiam bardziej szczegółowo przy analizie IV.17 na stronach 10-13.

<sup>21</sup> *Gratiarum actio* VIII.39: „*pietas, qua orbem tuum temperas, quam in ulciscendo patruo probas, tuendo in fratre cumulas, ornando in praeceptore multiplicas*”. Warto przy tym zwrócić uwagę, iż pomimo zredukowania liczby przyczyn, które pozwalają chwalić *pietas* Gracjana (a o nim samym mówić jako *piissimus*) z pięciu do trzech, wyróżnienie nauczyciela nie zostało z nich wykluczone: Auzoniusz wspominał o swoim przypadku nieco bardziej ogólnie i zamiast dwóch argumentów (jak w II.7) podał jeden, pominął za to całkowicie wzmiankę o konsekracji Walentyniana I. Zob. jeszcze *pietas* w VII.35.

<sup>22</sup> Zob. *Gratiarum actio* IV.16, V.22, VI.29, IX.43 oraz w tym zapewne znaczeniu *sacratissime* w XII.58.

Dokonana przez Auzoniusza interpretacja pociąga za sobą istotne konsekwencje, pomimo że mówca ją ledwie zasygnalizował i nie stała się ona przedmiotem jego szczegółowych rozważań. Dla zrozumienia całego utworu jest ona jednak na tyle istotna, że nie należy jej zostawiać bez krótkiego chociażby komentarza. Otóż zakres semantyczny pojęcia *pietas* jest wprawdzie trudny do precyzyjnego określenia, najogólniej jednak możemy powiedzieć, że oznaczało ono pewną postawę względem bogów i ludzi, która charakteryzowała się głębokim szacunkiem, wiernością, a także nienagannym wykonywaniem określonych powinności (*officia*)<sup>23</sup>. Na przestrzeni wieków zachodziły oczywiście zmiany w sposobie rozumienia tego terminu: sfera obowiązków względem bogów (*pietas erga deos*) przeszła pod pojęcie *religio*, sama zaś *pietas* ograniczyła się do powinności między krewnymi, zwłaszcza zaś dziećmi i rodzicami (*pietas erga parentes*)<sup>24</sup>. Ciągle jednak pozostawała rodzajem relacji, który opierał się na obowiązku i otoczony był religijną aurą.

W refleksji nad osiągniętą przez Auzoniusza pozycją świadomość powyższych faktów pozwala poczynić kilka istotnych spostrzeżeń. Zauważmy przede wszystkim, że interpretując swoją nominację jako przejaw cesarskiej *pietas*, oznajmił mówca jednoznacznie, iż władca spełnił wobec niego swoją powinność. Osoba Auzoniusza została przez to wyniesiona bardzo wysoko: ukazała się bowiem nie jako anonimowy obiekt cesarskiej łaskawości czy nawet jednostka, którą władca postanowił w pewien sposób uhonorować, lecz znacznie więcej – jako osoba, wobec której Gracjan czuł się zobowiązany, względem której był niejako zmuszony do przyjęcia określonej postawy i wywiązania się ze spoczywających na nim powinności. Gdyby tego nie uczynił, zyskałby miano *impius*, a więc tego, który pogwałcił obowiązujące go normy.

Jako podstawę zaistniałego zobowiązania wskazał Auzoniusz fakt, iż Gracjan był jego uczniem (*ad consulatum praeceptor electus*). Samo sprawozdanie relacji pomiędzy nauczycielem a uczniem do kategorii *pietas* nie jest czymś niezwykłym. Zgodnie bowiem z rzymskimi wyobrażeniami, stosunki między jednym i drugim wzorowane miały być na więzi istniejącej pomiędzy ojcem i synem: w formie zalecenia myśl ta zjawia się chociażby u tak znanego pedagoga, jakim był Kwintyliusz<sup>25</sup>, a nieobca była samemu Auzoniuszowi – możemy nawet stwierdzić, że ten rodzaj więzi doświad-

---

<sup>23</sup> Zob. G. Wissowa, *Pietas*, [w:] *Myth. Lex.* III.2, 2499-2506; C. Koch, *Pietas*, RE XX, 1221-1232; J. Korpanty, *Napis na tarczy Augusta (clupeus virtuti)*, [w:] idem, *Studia nad łacińską terminologią polityczno-socjalną okresu Republiki Rzymskiej*, Kraków 1976, s.123-127.

<sup>24</sup> Zob. G. Wissowa, *Pietas*, 2499, tam również wskazówki źródłowe.

<sup>25</sup> Zob. *Institutio oratoria* II,2.4 (obowiązki nauczyciela) oraz II,9.1 (powinności uczniów).

czył on osobiście, występując w obu rolach<sup>26</sup>. W analizowanym przypadku mówca zachował się więc konsekwentnie i niejako odruchowo sięgnął po ustalony topos. Przeniesienie ojcowsko-synowskiej relacji na kontakty z Gracjanem jest jednak o tyle zaskakujące, że ten ostatni nie był zwykłym uczniem, lecz władcą Imperium Rzymskiego: układ nauczyciel-uczeń zdezerzył się więc z zupełnie mu przeciwnym poddany-władca. Możemy się tylko domyślać, jaki *modus vivendi* wypracowano dla potrzeb codziennej pracy pedagogicznej<sup>27</sup>. Faktem jednak pozostaje, że ów konflikt sprzecznych ze sobą ról, nauczyciela-poddanego oraz ucznia-władcy, nie jest dla Auzoniusza źródłem dyskomfortu, lecz nieopisanej dumy. Ilu bowiem nauczycieli może powiedzieć, że ich uczniem był cesarz? I ile osób może utrzymywać, że władca jest wobec nich zobowiązany z powodu synowsko-uczniowskiej *pietas*?

Zobowiązania wynikające z *pietas* dalekie były od sfery oficjalnej. Jak zaznaczyłem już powyżej, pojęcie to odnosiło się przede wszystkim do płaszczyzny prywatnej i określało relacje obowiązku między najbliższymi krewnymi, głównie dziećmi i rodzicami. Nie inaczej dzieje się w omawianym przypadku, a wynika to nie tylko z samej definicji pojęcia czy z owej konstrukcji, która związki nauczyciela i ucznia upodabniała do więzi łączących ojca i syna. Zwróćmy bowiem uwagę, że wyliczając dowody cesarskiej *pietas*, swoją nominację wspominał Auzoniusz zaraz po tych czynach Gracjana, które odnosiły się do członków cesarskiej rodziny: Walentyniana I, Walentyniana II oraz Walensa (II.7). Wszyscy trzej byli osobami jak najbardziej publicznymi, stąd i dokonane wobec nich akty – konsekracja, dopuszczenie do wspólnych rządów i zemsta – nie były owego oficjalnego wymiaru pozbawione. Sposób, w jaki mówca skonstruował ten fragment, sugeruje jednak, że Gracjan kierował się przede wszystkim pobudkami osobistymi. Wszyscy trzej zostali bowiem przywołani nie za pomocą oficjalnych tytu-

---

<sup>26</sup> Jako „syn” pojawia się Auzoniusz w pełnym uczucia wierszu upamiętniającym jego zmarłego wuja i wieloletniego nauczyciela, Emiliusza Magnusa Arboriusza, w zbiorze *Parentalia* III, zob. szczególnie pełne wymownego wahania wersy początkowe, w których autor zastanawia się, czy nie powinien wymienić Arboriusza nawet przed rodzonym ojcem: „Culta mihi est pietas patre primum et matre vocatis; / dicere (sed rea fit) tertius, Arborius, / quem primum memorare nefas mihi patre secundo, / rursus non primum ponere paene nefas. / temperies adhibenda ... / ante alios, quamquam patre secundus eris” (w. 1-6). Jako „ojciec” występuje wobec swego ucznia Paulina (późniejszego świętego z Noli), co widoczne jest w ich korespondencji – na ten temat zob. ostatnio J. Ebbeler, *Mixed Messages: The Play of Epistolary Codes in Two Late Antique Latin Correspondences*, [w:] *Ancient Letters. Classical and Late Antique Epistolography*, ed. by R. Morello, A. D. Morrison, Oxford 2007, s. 301-323.

<sup>27</sup> Wypowiedź z listu-zachęty do wnuka – *Protrepticus ad nepotem* 86-88: „praesedi imperio, dum praetextatus in ostro / et sceptro et solio praefert sibi iura magistri / maioresque putat nostros Augustus honores” – możemy rozpatrywać jako dość ironiczną refleksję nad tą sytuacją.

łów, lecz terminów, które funkcjonują w języku codziennym: *pater, frater, patruus*. Określenia te mają uzmysłwić, kim dla Gracjana były poszczególne osoby, a przez to – jaki był punkt wyjścia jego postępowania. Z konstrukcji tej wynika jednoznacznie, że u podstaw jego *pietas* leżały motywy osobiste. Dla wizerunku Auzoniusza ma to ciekawe konsekwencje. Skoro bowiem mowa jest ciągle o tej samej cnocie (tyle że okazywanej różnym osobom), postępowanie wobec byłego nauczyciela jawi się jako równie osobiste, co względem najbliższych krewnych. To zaś stawia Auzoniusza w niezwykle świetle: mówca ukazuje się jako osoba, która młodemu cesarzowi jest bardzo bliska i która darzona jest takim samym szacunkiem jak członkowie cesarskiej rodziny.

Właściwe zrozumienie omówionego właśnie fragmentu stanowi w mojej opinii klucz do interpretacji całej *Mowy*. Bez niego zyskuje ona całkiem inny wydźwięk, a wypowiedzi Auzoniusza znacznie się spływają. Do kwestii tej wrócę pod koniec artykułu, tymczasem zaś postaram się przedstawić wątki, które porusza jeszcze mówca.

Interpretując swoją nominację w kategoriach *pietas*, Auzoniusz zwrócił uwagę, iż cesarz był jego uczniem. Fakt ten został ledwie wspomniany, lecz autor nie zamierzał poprzestać na jego prostym stwierdzeniu. Do kształcenia Gracjana nawiązuje mniej lub bardziej wyraźnie w różnych momentach swej *Mowy*, w sposób najbardziej interesujący czyni to jednak w akapicie IV. Oznajmia w nim bowiem, że *piissimus Gratianus* mianował już, a w przyszłości mianuje jeszcze wielu konsulów, lecz nigdy z tego samego powodu, który skłonił go do nominacji Auzoniusza<sup>28</sup>. Już samo stwierdzenie brzmi wyzywająco i butnie. Na jego poparcie tłumaczy mówca, iż nie należy do żadnej z typowych grup, z których „rekrutują się” konsulowie: nie jest żołnierzem, który z racji ponoszonych trudów może dostępować zaszczytów<sup>29</sup>; nie jest arystokratą, który dochodzi do stanowisk dzięki samemu nazwisku i pochodzeniu<sup>30</sup>; nie należy też do grona osób „sławnych z powodu wierności i wypróbowanych w służbie” – jakkolwiek i jemu można przypisać te przymioty (*sic!*), nie należy on do tej grupy w pełni, ponieważ w odróżnieniu od jej przedstawicieli nie przyświecał mu cel robienia kariery<sup>31</sup>. Nasz mówca znajduje się w „czwartej grupie” i – co

<sup>28</sup> *Gratiarum actio* IV.16: „Fecisti autem et facies alios quoque consules, piissime Gratiane, sed non et causa pari [...]”.

<sup>29</sup> *Gratiarum actio* IV.16: „[...] viros gloriae militaris – habent enim tecum ut semper laboris ita dignitatis plerumque consortium, virtutis quam honoris antiquiore collegio [...]”.

<sup>30</sup> *Gratiarum actio* IV.16: „[...] viros nobilitatis antiquae – dantur enim multa nominibus et est stemma pro merito [...]” – nie można się oprzeć wrażeniu, że w komentarzu tym kryje się pewna uszczypliwość.

<sup>31</sup> *Gratiarum actio* IV.16: „[...] viros fide inclitos et officiis probatos – quorum me etiamsi non secerno numero, tamen, quod ad honoris viam pertinet, ratione dispertio”.

bardzo wymowne – jest jej jedynym członkiem. W ten oto finezyjny sposób przybliży jej charakter:

quartum hunc gradum novi beneficii tu, Auguste, constituis: deferre tibi ipsi quo alter ornetur, bona animi tui ad alienam referre praestantiam, eruditionemque naturae quam deo et patri et tibi debes ad alterius efficaciam gratius retorquere quam verius. tua haec verba sunt a te mihi scripta: solvere te quod debeas, et adhuc debere quod solveris. (IV.17)

Słowa te brzmią dość enigmatycznie. Mogą one nawet sprawić pewne interpretacyjne trudności. Auzoniusz nie przemawia jednak do osób nieobeznanych z tematem. Ci bowiem, którzy znają przebieg jego kariery, nie mają większych kłopotów z ustaleniem, że powodem, dla którego mówca jest kategorią samą dla siebie, jest fakt, iż był on wychowawcą Gracjana. Ogólnikowość jego wypowiedzi jest w pełni zamierzona. W tych oraz w kilku następnych zdaniach zamierza on bowiem igrać z podjętym tematem, balansując na granicy niedomówień i oczywistości.

W całym fragmencie chodzi o wyrażenie jednej, zasadniczej myśli: Gracjan zawdzięcza Auzoniuszowi swoje wykształcenie i z tego tytułu pragnie mu się odwdzięczyć. Co jednak godne uwagi, myśl ta nie została sformułowana tak prosto. Auzoniusz przedstawił ją w sposób bardziej subtelny, zręcznie przy tym łącząc zawodową i osobistą dumę z konieczną powściągliwością. Przekazywane przez siebie na wskroś literackie wykształcenie zdefiniował w kategoriach formowania całej osobowości – jego efekty końcowe określił bowiem jako *bona animi* oraz *eruditio naturae*. W takim ujęciu kształcenie nie jest tylko nabyciem pewnych umiejętności, lecz procesem, w ramach którego rodzi się w pełni rozwinięta jednostka<sup>32</sup>. Samego nauczyciela przedstawił ponadto jako aktywną i twórczą siłę – nazwał go *aliena praestantia* oraz *alterius efficacia*. Nauczyciel nie jest zatem biernym pośrednikiem, który przekazuje uczniowi pewne informacje, lecz niejako „wyższym bytem” permanentnie kształtującym powierzone mu jednostki i odciśkającym na nich swe piętno.

Te trudne dziś do przyjęcia słowa emanują zawodowym etosem i oferują interesujący wgląd w mentalność późnoantycznego nauczyciela. W czasach Auzoniusza nie były one niczym zaskakującym. Nasz retor wiedział

<sup>32</sup> Nie był to pogląd odosobniony por. np. *Pan. Lat.* IX [IV], 8.2: „[...] litteras omnium fundamenta esse uirtutum, utpote continentiae modestiae uigilantiae patientiae magistras. Quae uniuersa cum in consuetudinem tenera aetate uenerunt, <ad> omnia deinceps officia uitae et ad ipsa quae diuersissima uidentur militiae atque castrorum munia conualescunt” – cytuję z wydania Mynorsa (1964) przedrukowanego w pracy *In Praise of Later Roman Emperors: The Panegyrici Latini*, Introduction, Translation, and Historical Commentary, with the Latin Text of R.A.B. Mynors”, C.E.V. Nixon, B. Saylor Rodgers, Berkeley – Los Angeles – Oxford 1994.

jednak doskonale, że mówiąc o swojej roli za pomocą takich właśnie pojęć, zbliża się do niebezpiecznej granicy. Komentował przecież kształcenie panującego cesarza, a w tej sytuacji nie mógł tak po prostu twierdzić, że to, kim jest władca – z wszystkimi jego przymiotami i cnotami – stanowi w całości dzieło nauczyciela<sup>33</sup>. Mógł tak myśleć i od swego audytorium oczekiwał zapewne uwzględniania tej okoliczności, było jednak rzeczą wysoce niewskazaną, by formułował takie poglądy wprost. Dlatego też, aby uniknąć ewentualnego oskarżenia, wplótł do swej narracji samego Gracjana, przerzucając na niego odpowiedzialność za powstałe wrażenie: to cesarz „bardziej łaskawie niż słusznie” (*gratius quam verius*) przypisuje swoje wykształcenie nauczycielowi. Dzięki temu zabiegowi Auzoniusz nie umniejszył swej roli. Wręcz przeciwnie, nawet ją wzmocnił – pozwolił bowiem, by została podkreślona przez samego cesarza.

W tym samym duchu należy spojrzeć na ostatnie zdanie omawianego fragmentu, w którym mówca powołuje się na słowa cesarskiego listu: „tua haec verba sunt a te mihi scripta: solvere te quod debeas, et adhuc debere quod solveris”. Już samo posunięcie jest bardzo efektowne, gdyż bez względu na epokę otrzymaniem listu od władcy może się poszczycić zaledwie wąska grupa wybranych. Tu zaś sytuacja jest absolutnie wyjątkowa – w sparafrazowanym piśmie cesarz sam bowiem wyznaje, że czuje się dłużnikiem swego nauczyciela, a próba odwdzięczenia się mu nie likwiduje tego stanu. Słowa te uwalniają Auzoniusza od zarzutu zbytnej pychy, zaś jego wcześniejsze uwagi na temat roli, jaką odegrał on w edukacji młodego władcy, zyskują niepodważalne (bo pochodzące od samego cesarza) uzasadnienie.

Dokonana powyżej interpretacja opiera się na wiedzy o karierze Auzoniusza. Bez znajomości podstawowych faktów z jego życia byłaby ona utrudniona. Autor wypowiada się bowiem na tyle niejasno, że wiele z poczynionych przeze mnie spostrzeżeń mogłoby zostać potraktowanych jako zwykłe domysły. Takich jednak domysłów oczekuje Auzoniusz. Kryje się za tym ostrożność i próżność, ale także coś jeszcze. Interpretacja jego enigmatycznych wypowiedzi ma też za zadanie dostarczyć słuchaczom i czytelnikom pewnej intelektualnej rozrywki, polegającej na czytaniu między wierszami, kojarzeniu faktów i sugestii oraz zwracaniu uwagi na konstrukcję wypowiedzi<sup>34</sup>. W myśl tej idei prowadzi on dalszą grę, sprawiając początkowo wrażenie, że zanalizowane właśnie słowa tyczą się czegoś zupełnie innego, niż początkowo myśleliśmy. Po dłuższej dygresji poświęconej pięć-

<sup>33</sup> Nieco śmielej wypowiada się na ten temat M. Lolli, op. cit., s. 724-725.

<sup>34</sup> Dostarczenie rozrywki jako główne zadanie mów pochwalnych wskazuje większość antycznych autorów zajmujących się retoryką; tu kilka przykładów: Aryst. *Rhet.* I,3.2 (1358<sup>b</sup>, 2-6), Cyc. *Orat.* 37-38, 65 i n., Kwint. *Inst.* II,10.10, III,4.6 i 7.4.

nu cesarskiego sformułowania (IV.18-20) postanawia bowiem dokonać krok wstecz. Do swej *Mowy* wprowadza pytanie fikcyjnego rozmówcy, dociekające zasług, które zapewniły mu tak wielki sukces<sup>35</sup>. Postawienie tego pytania podważa w pierwszej chwili dokonaną przeze mnie interpretację. Zaczepiony w ten sposób mówca odpowiada bowiem pretensjonalnie:

quid me oneras, sciscitator? rationem felicitatis nemo reddit. deus et qui deo proximus tacito munera dispertit arbitrio et beneficiorum suorum indignatus per homines stare iudicium, mavult de subditis dedisse miraculum. (V.21)

„Czegóż mnie dręczysz, badaczu? Nikt nie zdaje rachunku z [własnego] szczęścia”. Udzieliwszy tej odpowiedzi, Auzoniusz zdaje się załamywać ręce. Uniżenie stwierdza, że nie miał w swym sukcesie żadnego udziału. To Bóg i cesarz decydują o ludzkim losie. Jest to jeden z tych fragmentów *Gratiarum actio*, w których władca zostaje przedstawiony jako istota bardzo bliska Bóstwu, i to dosłownie. Określony jest jako „Bogu najbliższy” (*qui deo proximus*), a zachodzące między nim a Bogiem podobieństwo rozciąga się także na sferę aktywności. Obaj bowiem działają wedle tej samej ekonomii: krocząc swoimi drogami, nie zważają na ludzkie opinie i okazują łaskę według własnego uznania. Ujęcie sprawy w taki sposób jest niemalym hołdem złożonym cesarskiemu majestatowi i po nieco ekstrawaganckim scharakteryzowaniu własnej roli we fragmencie wcześniejszym pozwala Auzoniuszowi na przywrócenie *Mowie* bardziej wyważonych proporcji. Cesarz zostaje bowiem wyniesiony na tyle wysoko, że mówca może zaledwie wyznać, iż nie miał żadnego wpływu na doświadczone przez siebie wyróżnienie – stanowi bezwładny obiekt, na którym władca dokonał cudu (*mavult de subditis dedisse miraculum*). Dzięki takiemu posunięciu o przyczynach swego uhonorowania może mówić w kategoriach domysłów:

‘quo’, inquis, ‘merito?’ ego nullum scio, nisi quod tu, piissime imperator, debere te dicis, et hoc debere latissime pertinet, sive hoc eruditionis tuae faenus existimas, sive sine faenore gloriam liberalitatis affectas, sive te pondere conceptae sponsionis exonerat, seu fideicommissum patris exsolvis, seu magnanimitate caelesti, ostentatione suppressa, dei munus imitaris. (V.22)

Auzoniusz utrzymuje, iż nie potrafi powiedzieć, cóż to za zasługi, dzięki którym spotkało go tak wielkie wyróżnienie. Słowa cesarskiego listu, w których Gracjan wyznał, że czuje się wobec swego nauczyciela zobowiązany, mogą bowiem odnosić się do wielu okoliczności. Wymienienie potencjalnych możliwości jest zręcznym zabiegiem. Oddalając konieczność udzielenia ostatecznej odpowiedzi, pozwoliło bowiem na komplementowanie

<sup>35</sup> *Gratiarum actio* V.21: „Subiciet aliquis: ‘ista equidem adeptus es, sed effare quo merito’”.

zarówno samego cesarza, jak i jego nauczyciela: co się tyczy tego pierwszego, mówca zyskał okazję, aby zwrócić uwagę na takie jego cnoty, jak bezinteresowna szczodrość, wierność podjętym zobowiązaniom czy niemal boska wielkoduszność; w przypadku zaś drugiego przypomniał, że związki łączące go z panującą dynastią są długie i wyjątkowe – za każdą przecież z rozważanych przez niego możliwości kryje się fakt, iż był on preceptorem cesarza. Bezpośrednio zatem po *passusie*, w którym podkreślił ontologiczny dystans między sobą a cesarzem, nie zapomniał, aby zaakcentować swój wyjątkowy status. Uczynił to jednak w sposób ledwie zauważalny, niejako ukradkiem.

Choć możliwości jest tak wiele, Auzoniusz nie chce przyjąć do wiadomości, że władca jest mu cokolwiek winien: „*debere te dicis. cui? quando? quo nomine? lege syngrapham, nomina creditorem, accepti et expensi tabulae conferantur*” (V.23). Wprowadzony tu język, bliski sądowej codzienności<sup>36</sup>, stwarza atmosferę pewnego dramatyzmu. Następujące po tych słowach wyznanie doprowadza powstałe napięcie do punktu kulminacyjnego, wieńcząc toczoną dyskusję sofistycznym finałem:

*videbis alio summae istius transire rationem: tibi coepit deus debere pro nobis. quid autem mihi debes, gratissime imperator (patitur enim humanitas tua ut praeter regias virtutes privata appellatione lauderis)? quid tu mihi debes? et contra quid non ego tibi debeo? anne quod docui? hoc ego possum verius retorquere, dignum me habitum qui docerem, tot facundia doctrinaque praestantes inclinata in me dignatione praeteritos, ut esset quem tu matura iam aetate succinctum per omnes honorum gradus festinata bonitate proveheres; timere ut videreris, ne in me vita deficeret, dum tibi adhuc aliquid quod deberes praestare superesset.* (V.24)

To nie cesarz jest zobowiązany wobec Auzoniusza: „Cóż jesteś mi winien? I odwrotnie – czego ja nie jestem winien Tobie? Czy to dlatego, że Cię uczyłem?” Mówca przyznaje w końcu, że był nauczycielem Gracjana. Uważa jednak, że nie jest to powód, by władca czuł się wobec niego zobligowany. Powołanie na stanowisko cesarskiego wychowawcy oznacza bowiem, że Auzoniusz został uznany za godnego, aby tę funkcję objąć. To on zatem jest dłużnikiem cesarza, a przez to, że do tego jednego wyróżnienia doszły następne – nominacje na najwyższe godności dyktowane cesarską *pietas* – jego dług stał się na tyle wielki, iż musi go przejąć sam Bóg („*tibi coepit deus debere pro nobis*”), tylko On bowiem jest w stanie go spłacić.

Czy w słowach tych kryje się autentyczne przeświadczenie, czy jest to raczej retoryczna przesada? Prawda leży zapewne gdzieś pośrodku. Słuchacze i czytelnicy mogą jej dociekać i bawić się sposobem, w jaki w kolej-

<sup>36</sup> R. P. H. Green, *op. cit.*, s. 543.

nych przybliżeniach jest ona przedstawiana, mówca zaś, dumny z osiągniętej pozycji, czerpie z niej inspirację do dalszej gry.

Po dłuższej refleksji poświęconej cesarskiej łaskawości (VI.25-29) Auzoniusz dokonuje kolejnej odsłony. Stwierdza bowiem, że osoba postronna mogłaby mu zadać pytanie: „Czy już dawniej nie było nauczycieli tego rodzaju? Czy ty sam jeden byłeś nauczycielem augusta?”<sup>37</sup>. Mówca posłużył się tutaj sprawdzonym manewrem – „konieczność” rozwiania wątpliwości daje mu okazję do opracowania kolejnego, unikatowego wątku. Odpowiedź pada szybko: „Owszem, z wieloma dzielę to miano, lecz bardzo niewiele zostało wyróżnionych w ten sam sposób”<sup>38</sup>. Uzasadnienie tej odpowiedzi, które następuje zaraz potem, przynosi bezpardonową rozprawę z kolegami po fachu. Mówca oznajmia na początku, że nie chce obrazić swoich poprzedników z czasów Konstantyna, ale „uczeni byli [wtedy] cesarowie” (*Caesares docebantur*, VII.31). Aż chciałoby się dodać „tylko” cesarowie i nie trudno zauważyć, że w wypowiedzi tej kryje się dość protekcyjny ton. Auzoniusz pragnie bowiem podkreślić, że w odróżnieniu od owych cesarów jego wychowanek był augustem, a więc – by tak rzec – „pełnym”, najwyższym władcą. Rzecz jasna, za życia ojca kilkuletni Gracjan nie odgrywał w rządzeniu żadnej roli. Fakt, że był on augustem, miał przede wszystkim znaczenie ideologiczne i służył celom dynastycznym. W omawianej tu wypowiedzi Auzoniusz wykorzystał oficjalną pozycję swego ucznia, by dobitnie zaakcentować własną.

Po tej pierwszej uwadze przechodzi do dyskusji z cesarskimi nauczycielami z czasów dawniejszych. Ze swym zapewne najpoważniejszym rywalem, Seneką, rozprawia się krótko: Seneka ani nie został konsulem, ani też nie sprawdził się jako wychowawca – jak podkreśla Auzoniusz: „słusznie się [go] oskarża, a nie chwali, że nie wykształcił zdolności Nerona, lecz tylko uzbroił jego okrucieństwo”<sup>39</sup>. Z kolei Kwintylian otrzymał wprawdzie *ornamenta consularia* za sprawą Klemensa, lecz wydaje się, że „był to raczej blask tytułu niż insygnia władzy”<sup>40</sup>. Przed Auzoniuszem musi też ustąpić

<sup>37</sup> *Gratiarum actio* VII.30: „Et rursus aliquis adiciet aut sermone libere aut cogitatione liberius: ‘nonne olim et apud veteres multi eiusdem modi doctores fuerunt? an tu solus praeceptor Augusti?’” [...]

<sup>38</sup> *Gratiarum actio* VII.30: „immo ego cum multis coniunctus officio, sed cum paucissimis secretus exemplo”.

<sup>39</sup> *Gratiarum actio* VII.31: „dives Seneca, nec tamen consul, arguetur rectius quam praedicabitur non erudisse indolem Neronis, sed armasse saevitiam”. Auzoniusz myli się jednak twierdząc, że Seneka nie był konsulem – w 56 r. objął on *consulatus suffectus*.

<sup>40</sup> *Gratiarum actio* VII.31: „Quintilianus consularia per Clementem ornamenta sortitus honestamenta nominis potius videtur quam insignia potestatis habuisse”. Na temat tego wyróżnienia zob. *Fabius* 137, RE VI, 1850.

Tacjan, którego dyskwalifikuje zły charakter. Jak bowiem mówca wyjaśnia: „zestarzał się nie przez upływ lat, lecz przez swą nikczemność”<sup>41</sup>.

W historii była tylko jedna osoba, która – według Auzoniusza – może się równać z nim samym. Osobą tą jest Fronton, nauczyciel Marka Aureliusza. Jeżeli ktoś jednak sądzi, że wobec tego przypadku nie ma Auzoniusz żadnych zastrzeżeń, ten mocno się myli: Fronton był wprawdzie konsulem, ale nie sprawował prefektury<sup>42</sup>. A jeżeli mowa jest już o jego konsulacie, Auzoniusz proponuje zastanowienie się, jakiego był on rodzaju? Nie zwlekając, sam udziela odpowiedzi: „uzupełniający wobec zwyczajnego, wstawiony na dwumiesięczny okres, utracony w szóstej części roku – abyśmy szukali, za czyjego konsulatu tak wielki mówca go sprawował”<sup>43</sup>. Czy przez Auzoniusza przemawia tutaj próżność? Niewykluczone. Co jednak godne szczególnej uwagi, świadomy wywołanego fermentu, zmienia wymowę całej wypowiedzi za pomocą jednego, krótkiego zdania: „nie porównuję siebie z Frontonem, lecz wynoszę Gracjana ponad Antonina”<sup>44</sup>. Dokonane posunięcie jest bardzo zręczne. W jego wyniku rywalizacja pomiędzy nauczycielami przemieniła się we współzawodnictwo cesarzy. Współzawodnictwo to nie ma przy tym charakteru negatywnego – jego celem jest bowiem godne uhonorowanie zasłużonych wychowawców. Zwycięzcą tej

<sup>41</sup> *Gratiarum actio* VII.31: „t̄quo modo† Titianus magister, sed gloriosus ille municipalem scholam apud Visontionem Lugdunumque variando non aetate equidem sed vilitate consenuit”. Auzoniusz wspomina jeszcze o Tacjanie w liście do Petroniusza Probusa (*Epistula* IX); źródła jego niechęci nie są bliżej znane, pewne sugestie wysuwa R.P.H. Green, op. cit., s. 545; o identyfikacji tej zagadkowej postaci zob. K. Threade, *Zu Ausonius Ep. 16,2 (Sch.)*, „Hermes” 96, 1968, s. 608-613.

<sup>42</sup> *Grat. act.* VII.32: „unica mihi [et] amplectenda est Frontonis imitatio, quem tamen Augusti magistrum sic consulatus ornavit, ut praefectura non cingeret”.

<sup>43</sup> *Grat. act.* VII.32: „sed consulatus ille cuius modi? ordinario suffectus, bimestri spatio interpositus, in sexta anni parte consumptus, quaerendum ut reliquerit tantus orator quibus consulibus gesserit consulatum”. Fronton był *consul suffectus* w lipcu-sierpniu 143 roku, zob. *Cornelius* 157, [w:] RE IV, 1315.

<sup>44</sup> *Grat. act.* VII.33: „ecce aliud quod aliquis opponat: ‘in tanti ergo te oratoris fastigium gloriosus attollis?’ cui talia requirenti respondebo breviter: non ego me contendo Frontoni, sed Antonino praefero Gratianum”. Dla dokładnego zrozumienia wymowy tego zdania musielibyśmy wiedzieć, o kim myśli Auzoniusz, mówiąc o Antoninie – czy jest to cesarz Antoninus Pius (138–161 r.) czy też Marek Aureliusz, którego imię po objęciu władzy (161 r.) brzmiało Marcus Aurelius Antoninus. Zadanie zaś wcale nie jest łatwe. Za pierwszym przemawia fakt, iż konsulat Frontona (143 r.) przypadł na jego panowanie i to od niego zależała decyzja o nominacji na tę godność; na rzecz Marka Aureliusza przemawia z kolei to, że Fronton był jego nauczycielem i chociaż w 143 r. Marek był jeszcze („tylko”) cezarem, przypisanie mu wyniesienia byłego wychowawcy do godności konsula lepiej się wpisuje w kontekst, ponieważ pozwala się rozpatrywać w kategorii uczniowskiej *pietas*, przez co porównanie z Gracjanem zyskuje na wyrazistości. W przypadku Antoninusa Piusa trudno znaleźć podobną płaszczyznę, stąd osobiście opowiadam się za wersją z Markiem Aureliuszem. Rzut oka na fragment XVI.73 umacnia w tym przekonaniu.

rywalizacji okazuje się Gracjan, ponieważ w odróżnieniu od Antonina wyniósł nauczyciela do godności konsula zwyczajnego, a nie „zaledwie” uzupełniającego. Pełne pychy wypowiedzi stały się zatem hołdem wobec panującego cesarza.

Rozdział VIII analizowanej *Mowy* stanowi zapewne jej najbardziej osobliwą część. Auzoniusz wypowiadał się na swój temat wiele razy, pod względem długości jednorazowej wypowiedzi zamieścił tu jednak najobszerniejszy fragment:

Non possum fidei causa ostendere imagines maiorum meorum, ut ait apud Sallustium Marius, nec deductum ab heroibus genus vel deorum stemma replicare, nec ignotas opes et patrimonia sparsa sub regnis, sed ea quae nota sunt dicere potius quam praedicare: patriam non obscuram, familiam non paenitentem, domum innocentem, innocentiam non coactam, angustas opes, verumtamen libris et litteris dilatatas, frugalitatem sine sordibus, ingenium liberale, animum non illiberalem, victum vestitum supellectilem munda, non splendida; veteribus ut illis consulibus (excepta quae tum ferat<sup>r</sup> bellicarum collatione virtutum) si quis me conferre dignetur, seponat opulentiam, non derogaturus industriam. (VIII.36)

W żadnym innym późnoantycznym panegiryku nie spotykamy się z podobnym zjawiskiem. Mówca wspomina o swym pochodzeniu, rodzinie, stanie majątkowym, zaletach charakteru i trybie życia tak naturalnie, jakby stanowiło to nieodłączny element *gratiarum actio*<sup>45</sup>. Zgodnie z tym, co powiedziałem już wcześniej<sup>46</sup>, nie jest rzeczą nieprawdopodobną, by ten rodzaj mowy nie dopuszczał podobnych partii. Faktem jednak pozostaje, że mamy tu do czynienia z sytuacją bez większej analogii, co już samo w sobie jest dość wymowne.

Zawarty w powyższych słowach profil znany jest nam dobrze z innych utworów Auzoniusza, w których w podobnym duchu wypowiada się na swój temat<sup>47</sup>. Zasadnicza zgodność między poszczególnymi tekstami pozwala założyć, że jest to autentyczne wyobrażenie, jakie miał o sobie Auzoniusz, lub przynajmniej takie, jakie chciał, aby mieli o nim inni. O ile jednak w pozostałych przypadkach motywy polityczne zdają się mniej wpływać na intencje Auzoniusza (że nie odgrywają żadnej roli jest tylko złudzeniem!), o tyle w *Gratiarum actio* przypada im funkcja decydująca<sup>48</sup>. Mówca przemawia bowiem przed audytorium składającym się z politycznej elity i publicznie dziękuje za godność, która w opinii części tej elity mogła mu się nie

<sup>45</sup> Klaudiusz Mamertynus też wprawdzie wypowiada się na swój temat, i to nawet w jeszcze bardziej pochlebny sposób (zob. np. *Pan. Lat.* III [XI], I.4), nie daje jednak tak wszechstronnego obrazu.

<sup>46</sup> Zob. s. 4-5.

<sup>47</sup> Zob. *Praefatio I, Parentalia, Epicedion in patrem, Ephemeris, De herediolo*.

<sup>48</sup> Por. R. P. H. Green, op. cit., s. XXIV-XXV.

należać. Kontekst jest więc wybitnie polityczny i taki też charakter mają wprowadzone do niego informacje, nawet jeśli dotyczą życia prywatnego.

W tym starannie skonstruowanym fragmencie informacje na temat mówcy odgrywają szczególną rolę. Kluczem do jej uchwycenia jest cytat z Salustiusza, przywołujący postać Mariusza. Przywódca popularów służy tu za retoryczne *exemplum*, którego zadanie polega na wzmocnieniu pozycji mówcy. Auzoniusz podejmuje bowiem dyskusję z arystokratyczną koncepcją mandatu uprawniającego do udziału w życiu politycznym i uzyskiwania powiązanych z nim zaszczytów. Podobnie jak bohater Salustiusza, Auzoniusz był *homo novus* i u progu swej kariery dysponował równie małym – w rzymskich pojęciach – kapitałem politycznym. Na wskroś arystokratyczne wartości, wysuwające na czoło szlachetne urodzenie, znakomitość rodu czy od pokoleń posiadane majątki zastąpił więc ideą moralności i osobistej wartości. To w tym właśnie celu wprowadził informacje z zakresu życia prywatnego i dlatego też przywołał postać Mariusza – sukces tego ostatniego, człowieka, który dzięki cnotom i własnym czynom osiągnął najwyższe godności, ma być przykładem usprawiedliwiającym karierę naszego mówcy<sup>49</sup>.

We fragmencie tym możemy dostrzec pewien charakterystyczny kompleks, na który cierpi niemal każdy, kto pochodząc spoza politycznej elity, zmuszony jest do postępowania według reguł przez tę elitę ustalonych i przez nią podtrzymywanych. Próba przededefiniowania panujących koncepcji jest w takich przypadkach nierzadkim mechanizmem obronnym. Pomimo podjęcia polemiki Auzoniusz nie podważa jednak tradycyjnych (arystokratycznych) wartości. Nie wydaje mi się, by taka możliwość przeszła mu nawet przez myśl – za sprawą długoletniej nauczycielskiej profesji był on zbyt głęboko w świecie tych wartości zanurzony. Wygłaszając *Mowę dziękczynną*, musiał się jednak do nich ustosunkować i uczynił to z charakterystycznym poczuciem własnej wartości.

Zapewne najbardziej uderzającym rysem analizowanej wypowiedzi jest nie tyle jej długość oraz zawarte w niej przesłanie, ile fakt, że stanowi ona jedyny moment *Gratiarum actio*, w którym prezentuje Auzoniusz swoją osobę w sposób jak najbardziej pozytywny, nie uciekając się przy tym do postaci Gracjana. Nie ma tu bowiem mowy o cesarskiej łaskawości, wspania-

<sup>49</sup> Por. B. Näf, *Senatorisches Standesbewusstsein in spätrömischer Zeit*, Freiburg 1995, s. 70-71 (z wskazówką na *Epigr.* 26) i 72-73. O wartościach moralnych i ich znaczeniu w życiu człowieka pisał Auzoniusz m.in. w *Epicedion in patrem*, *Parentalia* oraz *Eclogae* – tu szczególnie utwór 20 (*De viro bono*); do tego tematu zob.: J. R. Hussey, *Ausonius and his concept of the worthwhile Life*, Diss., Tufts University 1974; S. Koster, *Vir bonus et sapiens (Ausonius 363 p. 90 P.)*, „Hermes” 102, 1974, s. 590-619 [artykuł został przedrukowany w zbiorze: *Ausonius*, hrsg. von M. J. Lossau, Darmstadt 1991 (Wege der Forschung, Bd. 652), s. 304-343].

łomyślności czy uczniowsko-synowskiej *pietas*, o których opowiada w tylu innych momentach, uznając je za podstawy swego wyróżnienia. Mówca pragnie przedstawić siebie samego jako osobę godną dostąpienia honorów, bez względu na rolę, jaką odegrała w tym jego bliskość z władcą. W próbie tej nie ma nic z nielojalności czy niewdzięczności. Wprawdzie służy ona interesom Auzoniusza, lecz z korzyścią wychodzi też dla Gracjana – w znacznym bowiem stopniu racjonalizuje jego decyzje, pokazując, że młody cesarz otacza się ludźmi wartościowymi i takich właśnie awansuje.

Omawiany przeze mnie fragment znajduje się niemal pośrodku całej *Mowy*. Do pewnego stopnia można go uznać za swego rodzaju podsumowanie czy raczej uwieńczenie „części pierwszej”, w której myśl Auzoniusza dość swobodnie wędrowała między rozmaitymi wątkami. Następujące po tym fragmencie rozdziały wnoszą do *Gratiarum actio* nieco więcej „discypliny”, koncentrując jego rozważania na dwóch zasadniczych kwestiach: okolicznościach wyboru na konsula oraz pochwale samego Gracjana. Oba zagadnienia są ze sobą ściśle powiązane, spróbuję jednak wydobyć z nich to, co uważam za najistotniejsze dla omawianego tematu. Przedmiotem szczególnej uwagi będzie sposób, w jaki opowiada Auzoniusz o swoim konsulacie. Jak nietrudno się domyślić, aura niezwykłości otacza jego osobę także w tym kontekście.

Już w akapicie III oznajmił Auzoniusz wprost, że jego konsulatus jest wyjątkowy<sup>50</sup>. Głównym argumentem, który za tym przemawia, jest – według niego – fakt, iż w odróżnieniu od wielu innych osób on o osiągnięciu tej godności w ogóle nie zabiegał; jego nominacja była w pełni suwerenną decyzją cesarza i to władca orzekł, czy Auzoniusz stał się jej godny<sup>51</sup>. Pierwsza część tego wyznania jest dość mało przekonująca i byłoby rzeczą naiwną wierzyć, że mówca nie pragnął zostać konsulem<sup>52</sup>. Swoją tezę obudowuje jednak innymi argumentami, te zaś posiadają już większą siłę, wprawdzie głównie retoryczną, ale o to przecież chodzi. Punktem ich wyjścia jest druga część wspomnianej wypowiedzi – wola Gracjana.

<sup>50</sup> *Gratiarum actio* III.14: „iure meo, Auguste maxime, affirmare possum incolumi omnium gratia qui ad hunc honorem diversa umquam virtute venerunt venturique sunt (suus enim cuique animus, suum meritum sibi que mens conscia est), iure, inquam, meo affirmare possum me mihi videri a ceteris esse secretum”.

<sup>51</sup> *Gratiarum actio* III.15: „sunt quos votorum cruciat inanitas: non optavi; quos exercet ambitus: non petivi; qui assiduitate expriment: non coegi; qui offeruntur occasione: non affui; quos iuvat opulentia: obstat temporum disciplina; non emi, nec possum continentiam iactare: non habui. unum praestare temptavi, et hoc ipsum quasi meum vindicare non possum: in tua enim positum est opinione, si merui”.

<sup>52</sup> Jest to tym bardziej wątpliwe, gdy uwzględnimy jego marzenie wyrażone w *Mosella* 449-452: „Burdigalam cum me in patriam nidumque senectae / Augustus pater et nati, mea maxima cura, / fascibus Ausoniis decoratum et honore curuli / mittent emeritae post tempora disciplinae [...]”.

Kiedy w akapicie IX zaczyna Auzoniusz opowiadać o szczegółach swojej nominacji na konsula, zastanawia się najpierw – jakby zapominając, w jakiej żyje epoce – jak powinien nazwać „komicja”, które tego aktu dokonały<sup>53</sup>. Wymieniwszy kilka rodzajów, stwierdza, że najbardziej były one podobne do komicjów pontyfikalnych – bez udziału tłumów, z najwyższym kapłanem, który „miał udział w Bóstwie”<sup>54</sup>. Ten oczywisty hołd złożony Gracjanowi spełnia złożone funkcje. Jest on bowiem nie tylko pochwałą władcy, który ponownie zostaje wyniesiony w boskie sąsiedztwo, lecz także uznaniem systemu politycznego doby cesarstwa, w którym o wyborze na najwyższe funkcje decyduje jedna, „najlepsza” osoba, a nie tłumy. Motyw ten znany jest nam z innych panegiryków późnego antyku, a i w analizowanej *Mowie* pojawia się on wcześniej<sup>55</sup>. Krytyka republikańskich zwyczajów, piętnująca takie patologie, jak przekupstwa i manipulacje, ma jednak jeszcze jeden cel, mniej lub bardziej uświadamiany – służy także wizerunkowi przemawiających konsulów. Wskazuje bowiem, że o godność, za którą właśnie dziękują, nie zabiegali w uwłaczający im sposób, lecz otrzymali ją decyzją tej jednej, najgodniejszej osoby, jaką jest cesarz. Takie ujęcie nie tylko broni ich honoru, lecz także wydatnie wzmacnia ich pozycję. Skoro bowiem cesarz jest dobry, dobry jest jego wybór, a to z kolei oznacza, że wybrana przez niego osoba też musi być dobra.

Taki obraz jest oczywiście tylko idea, która z rzeczywistością czasów Cesarstwa ma niewiele wspólnego. Dla potrzeb *gratiarum actio pro consulatu* idea ta nadaje się jednak wyśmienicie i takie też zastosowanie znalazła w *Mowie* Auzoniusza. Ten ostatni wzmocnił jeszcze jej efekt przez zwrócenie

<sup>53</sup> *Gratiarum actio* IX.42: „tu, Auguste venerabilis, districtus maximo bello, adsultantibus tot milibus barbarorum quibus Danuvii ora praetexitur, comitia consulatus mei armatus exerces. tributa ista, quod in urbe Sirmio geruntur, an [ut] quod in procinctu, centuriata dicentur? an ut quondam pontificalia vocabuntur, sine arbitrio multitudinis sacerdotum tractata collegio?” Początek tej wypowiedzi, przypominający sytuację polityczno-militarną letnich miesięcy 378 r. (tuż po klęsce pod Adrianopolem? – zob. przyp. 66), nie jest przypadkowy: opozycja *districtus maximo bello i comitia consulatus mei armatus exerces* sugeruje, jak ważna jest osoba Auzoniusza, której cesarz poświęca swój czas, pomimo innych, palących obowiązków.

<sup>54</sup> *Gratiarum actio* IX.42: „[...] sic potius, sic vocentur, quae tu pontifex maximus deo participatus habuisti”.

<sup>55</sup> *Gratiarum actio* III.13: „[...] consul ego, imperator Auguste, munere tuo non passus saepe neque campum, non suffragia, non puncta, non oculos, qui non pressaverim manus nec salutantium confusus occursu aut sua amicis nomina non reddiderim, aut aliena imposuerim, qui tribus non circumivi, centuria non adulavi, vocatis classibus non intremui, nihil cum sequestre deposui, cum diribitore nil pepigi. Romanus populus, Martius campus, equester ordo, rostra, ovilia, senatus, curia – unus mihi omnia Gratianus”. Por. *Pan. Lat.* III [XI], 19.1; *Symm., Or.* IV,7.

uwagi, że wyboru dokonał *pontifex maximus deo participatus* – jak po chwili zapyta – „*quae comitia pleniora umquam fuerunt [...]?*”<sup>56</sup>

Atmosferę intymności, zarówno cesarza względem Boga, jak i Auzoniusza względem Gracjana, utrzymuje dalszy ciąg mowy, w którym przywołane zostają słowa cesarskiego listu, informujące mówcę o uzyskanej nominacji:

non est ingenii mei, piissime imperator, talia comminisci. verba sunt litterarum tuarum, quibus apud me auctoritatem summi numinis et tuae voluntatis amplificas. sic enim loqueris: ‘cum de consulibus in annum creandis solus mecum volutarem, ut me nosti atque ut facere debui ut velle te scivi, consilium meum ad deum rettuli. eius auctoritati obsecutus te consulem designavi et declaravi et priorem nuncupavi’ (IX.43)

O tym, że powołanie się na list napisany przez cesarza jest silnie oddziałującym chwytym, wspomniałem już przy innej okazji<sup>57</sup>. Jak wtedy, tak i tym razem kluczową rolę odgrywają zacytowane słowa. W obecnym przypadku ważna jest jednak nie tylko ich treść, ale też posunięcie, do którego zainspirowały one Auzoniusza. Mówca postanowił bowiem „z odpowiednią wobec cesarskiej boskości pokorą” pobieżnie skomentować zacytowany fragment<sup>58</sup>. Kroku tego nie można wytłumaczyć inaczej, jak tylko wolą, by słowa, które samemu Auzoniuszowi sprawiły tak wielką radość, jeszcze mocniej zapadły w świadomość jego słuchaczy i czytelników. O coś podobnego pokusił się wcześniej Klaudiusz Mamertynus, komentując pozdrowienie, które usłyszał od cesarza Juliana<sup>59</sup>. Dokonał tego jednak na mniejszą skalę, a jego komentarzowi towarzyszyły zupełnie inne okoliczności. Nie analizował przecież słów swojego wychowanka.

Auzoniusza zainteresowało kilka aspektów. Nie uporządkował ich jednak tematycznie, lecz pozwolił, by wypływały one stopniowo w miarę lektury cesarskiego listu. Jego metoda jest bardzo charakterystyczna: niczym rasowy gramatyk analizuje słowo po słowie i wyrażenie po wyrażeniu, zapatrując je każdorazowo w odpowiedni komentarz. Nie mogą sobie w tym

<sup>56</sup> *Gratiarum actio* IX.44: „[...] valet modo classes populi et urbanarum tribuum praerogativa et centuriae iure revocatae. quae comitia pleniora umquam fuerunt quam quibus praestitit deus consilium, imperator obsequium?”

<sup>57</sup> Zob. s. 11. Odesłać tu jeszcze można do *Pan. Lat.* IX [IV], 14, gdzie Eumeniusz cytuje fragment cesarskiego dekretu, nakazującego odbudowę szkół w Augustodunum.

<sup>58</sup> *Gratiarum actio* X.45: „Et nunc ego, piissime imperator, ne fastidium auditorii sacri ditorum tuorum timidus interpres offendam, divinitatis tuae proprio cum piaculo verba transcurro”. Ten „pobieżny komentarz” zajmie Auzoniuszowi cały rozdział X.

<sup>59</sup> *Pan. Lat.* III [XI], 28.4 (pozdrowienie), 29.3 (komentarz), zob. też H. Gutzwiller, op. cit., s. 225, który przytoczył komentarz do słów cesarza widzi podobnie.

miejscu pozwolić, by przyjrzeć się jego pracy uważnie i przywołać wszystkie myśli, jakie się w jej toku pojawiły. Poprzestaną więc na kilku uwagach.

Jeszcze przed rozpoczęciem właściwej analizy zwrócił Auzoniusz uwagę na stronę językową przesłanego mu pisma: „cuius orationis ordo lucidior? quae doctrina tam diligens propriis comitorum verbis loqui nec vocabulis moris antiqui nomina peregrina miscere?” (IX.44). Te ogólne uwagi pogłębił pod koniec swoich wywodów, koncentrując się na słowach dotyczących jego nominacji: „te consulem designavi et declaravi et priorem nuncupavi. quis haec verba te docuit? ego tam propria et tam Latina nescivi. ‘designavi et declaravi et nuncupavi’: non fit hoc temere; habet moras suas dispertitis gradibus tam matura cunctatio” (X.49). Można by w tym miejscu powiedzieć, że z Auzoniusza wyszedł belfer<sup>60</sup>, i to nawet dość bezczelny – zaczął bowiem chwalić te umiejętności cesarza, które sam u niego wykształcił. Podejrzanie, że dokonana właśnie laudacja ma też na celu uhonorowanie samego nauczyciela, jest zatem całkiem uzasadnione<sup>61</sup>. Błędem byłoby sądzić, że to, co tu nastąpiło, stało się spontanicznie i niejako pomimo jego woli. Owego belfra wywołał Auzoniusz z pełną premedytacją. Uczynił to nie tyle może w celu napawania się publicznym rozbiorem cesarskiego tekstu – choć jest to akt bez precedensu i o ogromnej sile oddziaływania – ile raczej, aby po raz kolejny przypomnieć o blisko dziesięcioletniej wspólnej pracy z Gracjanem, kiedy to on był mistrzem, a cesarz jego uczniem. To w końcu z tego faktu zrodziła się jego pozycja i to dzięki powstałej wówczas bliskości może on sobie pozwolić na odważne zachowanie, które demonstruje zarówno w tym fragmencie, jak i w całej *Mowie*.

Owej bliskości nie zawahał się Auzoniusz podkreślić w specjalny sposób, a list Gracjana stworzył mu ku temu wyśmienitą okazję. Informując swojego nauczyciela o uzyskanej nominacji, cesarz wyznał, że kiedy zastanawiał się nad wyborem, zwrócił się z modlitwą do Boga (*consilium meum ad deum rettuli*). Dodał przy tym, iż Auzoniusz doskonale wie, że cesarz zwykł tak czynić (*ut me nosti*), a ponadto że postąpił tak, ponieważ wiedział, iż tego właśnie pragnie jego nauczyciel (*ut velle te scivi*). Mamy tu do czynienia z czymś znacznie donioślejszym niż *Ave, consul amplissime*, które

<sup>60</sup> Por. G. Bellissima, *La Gratiarum actio di Ausonio*, Siena 1932, s. 6: „come un professore commenta un lavoro dello scolaro”. Niestety, nie udało mi się dotrzeć do tej pracy osobiście, cytuję za M. Lolli, op. cit., s. 710, przyp. 11; zob. też W.-L. Liebermann, D. Magnus, *Ausonius*, s. 283.

<sup>61</sup> Nawet jeżeli Auzoniusz próbuje osłabić powstałe wrażenie (*quis haec verba te docuit? ego tam propria et tam Latina nescivi*), jest w pełni świadomy, że wygłaszane przez niego pochwały mogą być odebrane dwojako, zob. XV.68: „Et aliqua de oratoriis virtutibus tuis dicerem, nisi vererer mihi gratificari” – dla jasności jednak dodajmy, że refleksja ta okazała się słabym hamulcem.

usłyszał Klaudiusz Mamertynus<sup>62</sup>. W świetle zreferowanych tu słów nasz mówca ukazał się bowiem jako osoba zaznajomiona z kwestiami bardzo intymnymi<sup>63</sup>, a do tego wywierająca na nie pewien wpływ. Komentując przeczytany tekst chwilę później Auzoniusz nie mógł się powstrzymać od pełnych radości i dumy pytań: ‘*ut me nosti*’: *quid familiaris?* (X.46); ‘*ut velle te scivi*’: *quid dici blandius potest?* (X.46). Słowa te mogą posłużyć za komentarz także i dziś. W istocie bowiem nic bardziej schlebiającego nie mógł od cesarza usłyszeć, nic też innego nie mogło go w warunkach późnego antyku wynieść równie wysoko. Jeżeli słuchacze Auzoniusza mieli jakiegokolwiek wątpliwości co do tego, jak wyglądają relacje pomiędzy władcą a jego nauczycielem, zacytowanie cesarskiego wyznania musiało rozwiązać je całkowicie. Posłużyło ono za dowód, że Auzoniusz cieszy się u byłego wychowanka wielkim szacunkiem, a jego autorytet ciągle na niego oddziałuje<sup>64</sup>.

Gracjan nie mógł już nic bardziej pochlebnego powiedzieć, nie oznacza to jednak, że nic wspanialszego nie mógł dla swego nauczyciela uczynić. W tym samym bowiem liście miał cesarz przedstawić, w jaki sposób wybierał dla nowego konsula odpowiednią szatę<sup>65</sup>. Auzoniusz zadbał, by jego audytorium poznało ten wątek dokładnie i jego omówieniu poświęcił cały rozdział (XI.51-54). Zgodnie z przedstawioną relacją władca nie baczył, iż państwo jest w stanie wojny i ciągłego zagrożenia ze strony barbarzyńców – a musimy pamiętać, że opisywane wydarzenia rozgrywały się na Bałkanach, dokładnie w Sirmium, latem 378 roku, tuż przed albo już po klęsce Walensa pod Adrianopolem<sup>66</sup>. Aby wybrać dla swego konsula odpowiednią szatę, zaangażował całe *ministerium sacrarum largitionum* (XI.51). Jakby

<sup>62</sup> Zob. przyp. 59.

<sup>63</sup> W tym duchu należy też pewnie rozumieć informację, za pomocą której rozpoczął Auzoniusz właściwą pochwałę cesarza (XIV.63): „Nullum tu umquam diem ab adulescentia tua nisi adorato dei numine [...]” – by móc coś takiego potwierdzić, trzeba być bardzo blisko cesarza. Zob. też w tym artykule, s. 25-26.

<sup>64</sup> Por. zakończenie *Gratiarum actio* XVIII.83: „supremus [...] deus [...] indulsit [...] quaestorem ut tuum, praefectum ut tuo praetorio, consulem tuum et, quod adhuc cunctis meis nominibus anteponis, praeceptorem tuum [...] officiis consecrares”. Zgadza się ze zdaniem A. Coşkuna, op. cit., s. 46, że powtarzanie zaimka *tuus* ma podkreślać bliskość, a przysłówki *adhuc* informować, iż nauczycielsko-uczniowska relacja zachowuje swoje znacznie jeszcze w roku 379.

<sup>65</sup> *Gratiarum actio* XI.51: „Sed ad blandiora festino. ab hac enim litterarum ad me datarum parte digressus eo quoque descendisti, ut quaereres qualis ad me trabea mitteretur”.

<sup>66</sup> *Gratiarum actio* XI.52: „[...] loricated de toga mea tractas, in procinctu et cum maxime dimicaturus palmatae vestis meae ornamenta disponis [...]”; por. IX.42: tu, Auguste venerabilis, districtus maximo bello, adsultantibus tot milibus barbarorum quibus Danuvii ora praetexitur, comitia consulatus mei armatus exerces”. Datowanie nominacji Auzoniusza na sierpień/wrzesień jest w nauce ogólnie przyjęte. Nową propozycję wysunął A. Coşkun, op. cit., s. 80-82, przesuując datę opisywanych wydarzeń na połowę lipca, a więc na czas poprzedzający bitwę pod Adrianopolem.

to nie wystarczyło, nie tylko wydał odpowiednie polecenie, lecz przy wybieraniu owej szaty był osobiście obecny (XI.52). I nie koniec na tym – nie tylko był przy tym obecny, ale postanowił tę szatę wyciągnąć samemu! (XI.53). Ostateczna decyzja nie ustępowała swą wspaniałością treści przesłanego listu: okazało się bowiem, że wybraną przez Gracjana szatę nosił niegdyś cesarz Konstancjusz! Co niezwykle znamienne, Auzoniusz ogłosił tę rewelację, uroczyście przytaczając słowa Gracjana: „*palmatam*’, inquis, *‘tibi misi, in qua divus Constantius parens noster intextus est’*” (XI.53). Reakcja Auzoniusza była oczywiście łatwa do przewidzenia: „*me beatum, cuius insignibus talis cura praestatur!*” (XI.53).

Nie trzeba tu wyjaśniać, czym w późnoantycznym Rzymie była purpura, dla kogo była zastrzeżona oraz jakie kary groziły za jej nieprawne posiadanie<sup>67</sup>. Jako kluczowy element cesarskich insygniów, a wręcz środek do legitymizacji władzy, stanowiła ona obiekt szczególnej troski każdego cesarza oraz każdego pretendenta do jego władzy<sup>68</sup>. Nie można o tym wszystkim zapominać, kiedy czyta się promieniejący radością przekaz Auzoniusza. Dostał się on niebywałego wyróżnienia<sup>69</sup>. Dzięki osobistej trosce (*cura*) panującego cesarza, został on obleczonej w strój, który dla zwykłych śmiertelników był absolutnie niedostępny. Nie był to przy tym strój „anonimowy” – stanowił własność konkretnego, imiennie przywołanego władcy. Ten ostatni aspekt miał dla Auzoniusza specjalne znaczenie i tym zapewne należy tłumaczyć, że poinformował o nim słowami Gracjana – nie chciał, aby pozostała jakakolwiek wątpliwość<sup>70</sup>.

Trudno jednoznacznie powiedzieć, jakie intencje przyświecały Gracjanowi, kiedy decydował o tak oryginalnym wyróżnieniu swego konsula. Najbardziej prawdopodobna wydaje się interpretacja, według której chodziło o symboliczne – nawet jeśli ekstrawaganckie – uhonorowanie byłego nauczyciela<sup>71</sup>.

<sup>67</sup> Dla szybkiego przypomnienia warto przejrzeć kilka fragmentów z Ammiana: XIV,7.20; XIV,9.7; XVI,8.4; XVI,8.8; XXII,9.10.

<sup>68</sup> Pouczająca w tej mierze jest wrażliwość cesarza Konstancjusza (Amm. Marc. XVI,8.4 i 8.8) oraz opis uzurpacji Prokopiusza (Amm. Marc. XXVI,6.15); na temat znaczenia cesarskiej purpury w procesie legitymizacji władzy por. odmienne stanowiska A. Alföldiego, *Insignien und Tracht der römischen Kaiser*, „Röm. Mitt.” 50, 1935, s. 49, oraz J. Strauba, *Vom Herrscherideal in der Spätantike*, Stuttgart 1939, s. 21-22.

<sup>69</sup> Konsulowie przywdziewali zwykle specjalnie do tego przeznaczone szaty konsularne (*trabae consulares*), Auzoniusz tymczasem otrzymał szatę, którą najprawdopodobniej nosił wcześniej cesarz.

<sup>70</sup> Fakt, że była to *palmata* Konstancjusza, cesarza niezwykle wrażliwego na wszelkie doniesienia, w których pojawiała się purpura (zob. przyp. 68), może sprawiać Auzoniuszowi dodatkową satysfakcję.

<sup>71</sup> H. Sivan sugeruje, że za decyzją młodego cesarza stała obawa, by szata Konstancjusza nie została użyta w próbie uzurpacji, do której mogło dojść na Bałkanach, w wyniku zawirowań spowodowanych śmiercią Walensa, zob. H. Sivan, *Was Theodosius I A Usurper?*, „Klio”

W każdym bądź razie wydawałoby się, że wraz z ostatnią relacją wyczerpał już Auzoniusz wszystkie elementy składające się na wyjątkowość jego konsulatu. Do specjalnego omówienia przeznaczył jednak jeszcze jeden wątek. Jak wiemy, Auzoniusz mianowany został *consul prior*, a więc tym z dwójki konsulów, który wymieniany był zawsze jako pierwszy. W gruncie rzeczy nie było w tym nic nadzwyczajnego – w końcu co roku ktoś musiał być pierwszy – a dostojęństwu drugiego konsula nie ujmowało to wiele. Nasz bohater nie zadowolił się jednak prostym stwierdzeniem swego pierwszeństwa, lecz wyeksploatował ten wątek w sposób, który – moim zdaniem – nie jest wolny od znacznej dozy złośliwości. Inspiracji ku temu mogły mu dostarczyć intrzygi, do których doszło na dworze w Sirmium. Auzoniusz opowiedział mianowicie, jak to Gracjan, zapytany przez pewne osoby, kogo zamierza mianować owym „pierwszym konsulem”, oznajmił, że nie należy co do tego mieć żadnych wątpliwości, a dla „ludzi dobrych” (*sic!*) jest to sprawa oczywista<sup>72</sup>. Odpowiedź ta miała ucieszyć popleczników Olibriusza, drugiego desygnowanego konsula, który – jak podkreślił Auzoniusz – był przy tym wszystkim obecny<sup>73</sup>. Nie o nim jednak myślał cesarz, a jego zwolenników czekało gorzkie rozczarowanie... Jako oficjalne uzasadnienie swojej decyzji podał Gracjan argument, iż podstawą do pierwszeństwa w konsulacie musi być ranga wynikająca ze sprawowania prefektury<sup>74</sup>. Nie był to jednak prawdziwy powód, a sam Auzoniusz również nie zamierzał go zdradzić<sup>75</sup>.

---

78, 1996, s. 206, przyp. 55. Nawet jeżeli tak rzeczywiście było – w co raczej wątpię – przesłanie cesarskiej purpury do Trewiru należałoby odczytać jako wyraz szczególnego zaufania dla Auzoniusza. Przyjmując taką interpretację, musielibyśmy przyznać, że retor z Bordeaux wywiązał się ze swego zadania wyśmienicie: wszelkie podejrzenia przytłumił swoim entuzjazmem, a dość zastanawiające posunięcie cesarza przedstawił w kategoriach jego niezrównanej troski – troski obliczonej na uszczęśliwienie byłego nauczyciela: „non ergo supra consulum mihi est adhibita per te cura tam diligens, pro me cura tam felix”? (XI.51)

<sup>72</sup> *Gratiarum actio* XII.55: „Accessit tam impenso beneficio tuo pondus quorundam sciscitatione cumulatam. interrogatus quem priorem decerneres consulem nec dubitandum esse dixisti tu, et qui tecum boni sunt dubitare non poterant”.

<sup>73</sup> *Gratiarum actio* XII.55: „sed tamen ad hoc dictum exererant animos, qui libenter clarissimum virum collegam meum, quem praesentem habebat occasio, praelatum credidissent. fatigantes tamen quod intellexerant requirebant”. Co ciekawe, kolega Auzoniusza nie został przywołany z imienia. Na temat kariery Olibriusza zob. *Olybrius* 3, [w:] PLRE I, s. 640-642.

<sup>74</sup> *Gratiarum actio* XII.56: „hic tu, sicut mihi renuntiatum est, noto illo pudore tuo paulisper haesisti, non rationis ambiguus sed eorum dubitationem vultu et rubore condemnans, qui studium suum interpretationis errore palpabant. deinde ilico subdidisti: ‘quid de duobus consulibus designatis quaeritis quis ordo sit nuncupationis? anne alius quam quem praefectura constituit?’”

<sup>75</sup> *Gratiarum actio* XII.57: „o felicem verecundiam tuam, cui ista popularis ratio tam prouidenter occurrit! scisti aliud, Gratiane, quod diceres: sed propter quorundam verecundiam dicere noluisti. scopulosus hic mihi locus est et propter eam quam numquam appetivi gloriam recusandus”.

Mówca mógłby już na tym poprzestać i zakończyć rozważania owym tajemniczym stwierdzeniem o znanej tylko cesarzowi i jemu prawdzie, która przed innymi pozostanie ukryta. Abstrahując od kilku drobniejszych uszczypliwości<sup>76</sup>, już przecież samą tę uwagę można uznać za wystarczające poniżenie politycznych rywali. Auzoniusz najwyraźniej nie poczuł jednak wystarczającej satysfakcji. Z całą powagą bowiem stwierdził, że kolejność mianowania nie jest dla niego pozbawiona znaczenia<sup>77</sup>. Odwołując się do przykładów Cyncerona – wzoru cnót republikańskich, oraz Aleksandra Wielkiego – uosobienia ambitnych dążeń, okrasił swoje stanowisko następującymi komentarzami: „wprawdzie bycie drugim nie jest żadną zniewagą, jednak pomiędzy dwoma większa cześć przypada temu wyróżnionemu”<sup>78</sup>; oraz chwilę później: „gdy dwaj mężowie stając się konsulami zostają wyróżnieni ponad ogół śmiertelników, ten, który jest postawiony przed drugim, góruje nie tylko nad jednym, lecz nad wszystkimi”<sup>79</sup>. Jestem przekonany, że nawet jeżeli Olibriusz nie poczuł się szczególnie dotknięty koniecznością ustąpienia przed Auzoniuszem, z pewnością zirytowały go zamieszczone tu słowa.

Cały ten fragment dał nam niepowtarzalny wgląd w ciemniejszą stronę kariery Auzoniusza. Jej dotychczasowy obraz był nadzwyczaj prosty: łaskawy cesarz, motywowany uczniowską *pietas*, wynosił byłego nauczyciela do najwyższych godności, aby odwdzińczyć się mu za uzyskane wykształcenie. Poprzez lekturę rozdziału XII dowiadujemy się jednak, że ów harmonijny mechanizm napotykał na pewne przeszkody. Trudno wprawdzie ocenić rzeczywiste rozmiary tarć, do których doszło w Sirmium<sup>80</sup>, relacja o nich uświadamia jednak, że pozycja Auzoniusza nie była oczywista i musiał się on liczyć z działaniami konkurentów<sup>81</sup>.

<sup>76</sup> Ci, którzy nie mają wątpliwości, kto zostanie „pierwszym konsulem”, określani są jako „dobrzy” (*boni*), zwolennicy Olibriusza to „dręczyciele” (*fatigantes*), sam zaś Olibriusz wychodzi nie tylko na przegranego, lecz także (delikatnie mówiąc) na „mało operatywnego” – nie potrafił przecież wykorzystać nieobecności swojego rywala (*habebat occasio*). Być może, z tymi uszczypliwościami należy łączyć opinię retora o karierach arystokracji z IV.16 (zob. przyp. 30).

<sup>77</sup> *Gratiarum actio* XII.58: „neque autem ego, sacratissime imperator, in tenui beneficio gradum nuncupationis amplector”.

<sup>78</sup> *Gratiarum actio* XII.58: „[...] nulla est equidem contumelia secundi, sed in duobus gloria magna praelati”. Por. Cic. *In Pisonem* I.2-3 oraz komentarz R. P. H. Greena, *The Works of Ausonius*, s. 549.

<sup>79</sup> *Gratiarum actio* XIII.60: „cum universis mortalibus duo qui fiant consules praeferuntur, qui alteri praeponitur non uni sed omnibus antefertur”. *Exemplum* z Aleksandrem, skądinąd nieznanne (zob. R. P. H. Green, *The Works of Ausonius*, s. 549) opowiedziane jest w XIII.59-60.

<sup>80</sup> Auzoniusz mówi tylko o „pytaniu ze strony pewnych osób” (*siscitatio quorundam*, XII.55).

<sup>81</sup> W tym przypadku mogła to być „factio” Anicjuszy, której przewodził Petroniusz Probus, zob. H. Sivan, *Ausonius of Bordeaux*, s. 133.

Rzadka to chwila, by móc zaobserwować Auzoniusza, jak reaguje na współczesne sobie wydarzenia. Nic jednak dziwnego, że zyskujemy tę okazję akurat teraz: nie bez pewnych trudności osiągnął on właśnie szczyt swojej kariery; został konsulem, ciągle jeszcze był najwyższym urzędnikiem cywilnym na Zachodzie, a jego rodzina, przyjaciele i klienci zajmowali kluczowe stanowiska w państwie<sup>82</sup>. Dzięki temu możemy się przyjrzeć Auzoniuszowi tryumfującym, który z wyżyn osiągniętej pozycji dziękuje swemu wychowankowi, a działania politycznych rywali rekapitułuje ze złośliwą ironią.

Relacja o wypadkach w Sirmium kończy tę część *Gratiarum actio*, w której Auzoniusz opowiadał o swoim konsulacie. Przez resztę *Mowy* (XIII.61-XVIII.83) koncentruje się na pochwalce cesarza – temacie, który, według wielu, winien zostać poruszony znacznie wcześniej<sup>83</sup>. Mógłbym już na tym zakończyć rozważania. Zanim to jednak uczynię, chciałbym wspomnieć jeszcze o wymownym rysie owej laudacji, który sprawia, że także ona przedstawia Auzoniusza w wyjątkowym świetle. Nie chodzi mi tylko o fakt, iż jako były wychowawca mógł on odczuwać satysfakcję, że cnoty chwalonego przez niego cesarza są w znacznym stopniu dziełem jego wieloletniej nauczycielskiej pracy<sup>84</sup>. Auzoniusz zmanifestował swoją wyjątkową pozycję w inny, choć nie mniej wyzywający, sposób. Rozpoczynając pochwałę cesarskiego majestatu, zastrzegł bowiem wprost, że zostawi na boku „rzeczy większe”, a wspomni tylko „to, co pomniejsze”<sup>85</sup>. To niejasne stwierdzenie, zaciemnione dodatkowo przez oddzielenie cesarskich *notitia* od *dignitates*, zyskuje na wyrazistości, gdy mówca stwierdza: *nec excellentia, sed cotidiana tractabo*. Auzoniusz będzie zatem mówił o cnotach „codziennych”, nieznanym ogółowi ludzi. Decydując się na to, nie czyni w rzeczywistości nic innego, jak tylko demonstruje swoją zażyłość z Gracjanem. Aby poruszyć taki temat, trzeba bowiem przebywać bardzo blisko cesarza i cieszyć się jego zaufaniem. Auzoniusz należał do tego elitarnego kręgu,

<sup>82</sup> Do tej kwestii zob. literaturę wymienioną w przyp. 4.

<sup>83</sup> Wskazuje na to sam Auzoniusz, wspominając o reakcjach swojego audytorium: „*Exspectare nunc aures praesentium scio et eminere in omnium vultu intellego, quod desiderio concipiatur animorum. existimant enim, cum ea quae ad grates agendas pertinebant summatis et tenuiore filo, sicut dicitur, deducta libaverim, aliqua me etiam de maiestatis tuae laudibus debere perstringere* (XIII.61) oraz *quamquam me istam dixerim seposuisse materiam et in tempus aliud reservare, nihilominus tamen, ut nunc aliqua contingam, nutu et prope murmure cohortantur*” (XIII.62). Zarzut ten podnoszą także dzisiejsi komentatorzy, na przykład M. Lolli, op. cit., s. 710.

<sup>84</sup> Mocny akcent stawia na to M. Lolli, op. cit., s. 723-726.

<sup>85</sup> *Gratiarum actio* XIII.62: „*itaque faciam, quando cogunt volentem, sed maioribus separatim tenuiora memorabo, nulla spe ad plenum exsequendi, sed universi ut intellegant eorum quae in te praedicanda sunt a me poscendam esse notitiam, ab aliis dignitatem. nec excellentia, sed cotidiana tractabo*”.

a w jego wypowiedzi można nawet wyczuć pewne roszczenie do wyłączności<sup>86</sup>. Z tego samego powodu, niedługo później, porzucił podjęty temat, stwierdziwszy, że jako osoba wtajemniczona w sprawy prywatne mógłby zostać potraktowany jako ktoś, kto nie tyle chwali, co zdradza...<sup>87</sup>

Stając przed koniecznością krótkiego podsumowania snuty w tym artykule refleksji, nie można uniknąć pytania o przyczyny, które zadecydowały o takim właśnie, a nie innym skomponowaniu analizowanej *Mowy*. Już przecież jej powierzchowna lektura dowodzi, że od znanych nam modeli odbiega ona znacznie. W żadnym innym późnoantycznym panegiryku nie spotykamy się z sytuacją, w której osoba mówcy została tak bardzo wyeksponowana, a prześledzenie dotyczących ją fragmentów wymagało zreferowania znacznej części utworu. Co legło u podstaw takiej kompozycji? Jaki cel chciał osiągnąć Auzoniusz?

Zastanawiając się nad tym zagadnieniem, Massimo Lolli doszedł do wniosku, że *gratiarum actio ad Gratianum imperatorem* stanowi jednocześnie *gratiarum actio ad Ausonium praeceptorem*<sup>88</sup>. Innymi słowy – *Mowa* ta ma służyć zarówno pochwalę cesarza, jak i samego mówcy. Wniosek taki może wprawiać w osłupienie, ale tylko osoby, które nie znają *Gratiarum actio*. W istocie bowiem trudno znaleźć argument, który powyższą interpretację mógłby podważyć, a Auzoniusz zdaje się robić wszystko, by do takiej właśnie konkluzji doprowadzić. Nadzwyczajność osiągniętej pozycji uświadamia on słuchaczom i czytelnikom za pomocą rozmaitych argumentów: podkreśla, że był nauczycielem władcy o randze augusta; elegancko sugeruje, iż odpowiada za jego wykształcenie, charakter i cnoty; akcentuje zobowiązanie, które były wychowanek wobec niego odczuwa; dowodzi, iż nikt nie został wyróżniony w ten sam sposób; chlubi się swoją bliskością z panującym cesarzem oraz rozmaitymi zaszczytami, które ten ostatni mu przyznał.

Czy *Gratiarum actio* jest zatem swego rodzaju pomnikiem, który wystawił Auzoniusz nie tylko cesarzowi, lecz także sobie? Wszystko zdaje się na to wskazywać. Nawet jednak w takim ujęciu pytania o czynniki, które skłoniły mówcę do powyższego rozwiązania, ciągle pozostają otwarte. Odpowiedź na nie leży po części zapewne w samej osobowości Auzoniusza, niewolnej od zarozumiałości i próżności, które tak często drażnią dzisiejszego czytelnika. Słusznie więc może się wydawać, że ów szczególny moment, jakim było objęcie najwyższej godności w państwie, wykorzystał on, aby

<sup>86</sup> Podobnie sądzi A. Coşkun, op. cit., s. 46.

<sup>87</sup> *Gratiarum actio* XV.70: „[...] ego ista perstrinxi atque, ut sciunt omnes, possum videri familiaris notitiae secretus interpres domestica istaec non tam praedicare quam prodere”.

<sup>88</sup> M. Lolli, op. cit., s. 726; podobnie R. Rees, op. cit., s. 97.

dać upust narastającej od dawna satysfakcji. Takie wyjaśnienie jest jednak, w mojej opinii, nieco powierzchowne i niepełne.

Najgłębszych przyczyn, które zadecydowały o powstaniu *Mowy dziękczynnej*, nigdy zapewne nie poznamy, gdyż nie pozwala na to natura samego źródła: gatunek, z którym mamy do czynienia, jest bowiem wyjątkowo zwodniczy przy wszelkich próbach zbyt literalnych interpretacji, a historia prowadzonych nad nim badań aż nazbyt często ten sąd potwierdza. Pytania o konkretny cel, jaki pragnął osiągnąć mówca, zawsze więc pozostaną w sferze spekulacji, podobnie jak jego prawdziwe poglądy. Z uwzględniania pewnych czynników przy tego rodzaju spekulacjach nie można jednak zrezygnować, a jeden z nich stanowi z pewnością kontekst.

Przywoływanie pod koniec artykułu zagadnień, które nie miały być przedmiotem analizy, nie jest może zabiegiem zbyt zręcznym, nie trudno jednak spostrzec, iż pomiędzy tematyką analizowanej *Mowy* a polityczną rzeczywistością, w której została ona wygłoszona, zachodzi niezwykle interesująca relacja. Kilka miesięcy wcześniej na polach pod Adrianopolem armia rzymska pod wodzą cesarza Walensa poniosła jedną z najbardziej dotkliwych klęsk w całej swojej historii. Władca wschodniej części Cesarstwa zginął w niejasnych okolicznościach, wojsko zostało rozbite, Bałkany znalazły się w rękach zwycięskich Gotów, a powstałego chaosu długo nie można było opanować<sup>89</sup>. Auzoniusz tymczasem o całej katastrofie konsekwentnie milczy, a w rzadkich aluzjach do współczesnej sobie sytuacji kreuje atmosferę bezpieczeństwa i tryumfu<sup>90</sup>. Rzecz jasna, nie mógł postąpić inaczej – przedstawienie rzeczywistości z korzyścią dla władcy było najważniejszym zadaniem każdego mówcy. Zastanawiam się jednak, czy temu pryncypium nie są także podporządkowane te partie *Mowy*, które dotyczą samego Auzoniusza... Skoncentrowanie uwagi na byłym nauczycielu, uzyskanych przez niego zaszczytach i relacjach łączących go z władcą można przecież potraktować jako pewną ucieczkę przed tematami, które dla rządzących

<sup>89</sup> Literatura na temat bitwy pod Adrianopolem i jej skutków jest olbrzymia. Interesujące mnie zagadnienie omówił jakiś czas temu N. Lenski, *Initium mali Romano imperio: Contemporary Reactions to the Battle of Adrianople*, TAPhA 127, 1997, s. 129-168.

<sup>90</sup> Zob. *Gratiarum actio* II,7-9: „aguntur enim gratiae non propter maiestatis ambitum neque sine argumentis imperatori fortissimo – testis est uno pacatus anno et Danuvii limes et Rheni; liberalissimo – ostentat hoc dives exercitus; indulgentissimo – docet securitas erroris humani; consultissimo – probat hoc tali particeps oriens ordinatus; piissimo – huius vero laudis locupletissimum testimonium est pater divinis honoribus consecratus, instar filii ad imperium frater ascitus, a contumelia belli patruus vindicatus, ad praefecturae collegium filius cum patre coniunctus, ad consulatum preceptor electus. possum ire per omnes appellationes tuas, quas olim virtus dedit, quas proxime fortuna concessit, quas adhuc indulgentia divina mediatur, vocare Germanicum deditione gentilium, Alamannicum traductione captorum, vincendo et ignoscendo Sarmaticum, conectere omnia merita virtutis et cognomina felicitatis [...]”.

mogły być niewygodne. Dopuszczając taką możliwość, nie twierdę bynajmniej, że jest to główny czynnik kompozycyjny *Gratiarum actio* – gdyby Auzoniusz został konsulem dwa lata wcześniej, przemawiałby zapewne z równym entuzjazmem. Przygotowując swą *Mowę* po Adrianopolu, musiał się jednak liczyć z innymi nastrojami, a te nie mogły pozostać bez wpływu na ostateczny kształt jego wystąpienia.

Warto poza tym pamiętać, że w twierdzeniu o dwóch adresatach pochwał *Gratiarum actio* zawarte jest pewne uproszczenie. Biorąc pod uwagę ideologiczną konstrukcję panegiryku, nie można powiedzieć, iż pochwały cesarza i mówcy stanowią dwa równorzędne cele całej *Mowy*. Takie rozumowanie jest logiczną interpretacją omawianego utworu, uzasadnioną i zapewne oczekiwaną przez autora, lekceważy ono jednak ideowe przesłanie panegiryku, jakim jest wykazanie wspaniałości panującego władcy. Auzoniusz wprawdzie bawi się ontologicznym napięciem w relacji między władcą–wychowankiem a poddanym–nauczycielem, jednak zawarta w nim równowaga musi na koniec zostać złamana, a to ze względu na retoryczną konwencję oraz oficjalny status obu postaci. Nadrzędna pozycja musi zawsze przyspaść cesarzowi i tak jest w analizowanym przypadku. Wszystkie argumenty, które Auzoniusz wysuwa w celu podkreślenia swej nadzwyczajności bazują na fakcie, iż był on wychowawcą Gracjana i że dzięki temu pozostaje z nim w szczególnego rodzaju relacji. Odniesionego sukcesu nie przypisuje więc sobie – zawdzięcza go tylko i wyłącznie cesarzowi, a fakt ten powtarza bezustannie. Konstrukcja ta czyni z Auzoniusza większego „lojalistę” niż się w pierwszej chwili wydaje. Na wizerunku cesarskim nie tylko bowiem nie czyni żadnej rysy, lecz wręcz przeciwnie: przez to, że Auzoniusz bezustannie podkreśla doświadczoną na sobie *pietas*, Gracjan wyłącznie zyskuje. Można wręcz powiedzieć, że kariera mówcy urasta w takim ujęciu do rangi *exemplum*, stając się symbolem cesarskiej łaski i wspaniałości. W miesiącach po Adrianopolu, kiedy autorytet władzy był nadzarpnięty, słowa byłego nauczyciela, podkreślające *fortitudo*, *liberalitas*, *indulgentia*, a nade wszystko *pietas* młodego cesarza, musiały nabierać szczególnego znaczenia.

#### DER LEHRER DES KAISERS. AUSONIUS IN DER GRATIARUM ACTIO

##### Zusammenfassung

Der Beitrag ist dem spätrömischen Grammatik- und Rhetoriklehrer, Decimus Magnus Ausonius (ca. 310 – ca. 393/4) gewidmet. Ausonius ist bis heute vornehmlich als Verfasser der *Mosella*, mithin als Dichter bekannt. Er selbst bezeichnete sich jedoch nicht als *poeta*, sondern als *grammaticus et rhetor* oder, was er mit Vorliebe betonte, als *praeceptor*.

tor *Augusti* – Erzieher des Kaisers Gratian. Im Zentrum der Untersuchung steht seine *Gratiarum actio*, die Dankrede für das ihm von Gratian verliehene Konsulat, das den Höhepunkt seiner Karriere bestimmte.

Die *Gratiarum actio* ist stark durch das *ego* des Verfassers geprägt. Ausonius spricht oft von sich selbst und ist auf die Position, die er erreichte sehr stolz. Man kann sogar denken, dass er seine eigene Person in gleichem Maße lobt, wie die des Herrschers.

Ausonius versucht mit verschiedenen Argumenten klarzumachen wie außergewöhnlich seine Position ist. Er betont, dass er Erzieher von dem Kaiser mit dem Titel *Augustus* war; in subtiler Weise suggeriert er, dass die Bildung und Tugenden des Kaisers sein Verdienst ist; hebt die Zuneigung hervor, die Gratian dem ehemaligen Lehrer schenkt; beweist, dass noch niemand in gleichem Maße ausgezeichnet wurde; er rühmt sich der Nähe zum jungen Herrscher und verschiedener Ehren, die er von ihm bekam.

Alle diese Tatsachen folgen daraus, dass Ausonius Gratians Lehrer war. Deswegen betont der Rhetor fast ständig, dass er seine aussergewöhnliche Position dem *Augustus* verdankt. Der Herrscher war zwar sein Schüler, diese Begebenheit verursachte aber nur, dass die beiden in einem besonderen Verhältnis stehen. Dieses Verhältnis hat natürlich eigene Pflichten und Privilegien, dem Bild des Kaisers bringt jedoch keine Schäden. Ganz im Gegenteil: wenn Ausonius alle erhaltenen Auszeichnungen im Rahmen der *pietas Gratiani* interpretiert, kann der junge Herrscher davon nur profitieren.